Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, SOBOTA 31 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 93

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Proces Steigera.

(Piętnasty dzień rozpraw).

Zeznania Pasternakówny kompromitowane są coraz bardziej przez dalszych świadków.— Co słyszał p. komisarz Suchenko. — Granat jajowy i dlaczego zapomnieli o nim pp. Hornung i Dooze?

Lwów, 30 października.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „Il. Republiki"

Dzisiejsze rozprawy rozpoczęły się o godzinie 9.30 i nie obfitowały w żadne ciekawe momenty.

Przesłuchano cały szereg świadków, którzy jednak nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Pierwszy przesłuchiwany był świadek Wacław Suchenko, podkomisarz policji politycznej, przydzielony obecnie do policji kryminalnej w Łodzi.

Świadek ten był szefem oddziału ochrony p. prezydenta Rzeczypospolitej i w dwadzieścia minut po zamachu był obecny w komendzie policji przy przesłuchiwaniu Pasternakówny.

Echa mętnych zeznań.

Stwierdza on, iż zeznania jej były mętne, a na szereg pytań nie dawała jasnych i stanowczych odpowiedzi,.

Komisarz Suchenko zadawał jej również pytania na które Pasternakówna odpowiadała wykrętnie.

Przewodniczący zwraca następnie uwagę świadkowi, iż istnieją pewne sprzeczności między jego zeznaniami obecnemi, a złożonemi w śledztwie. Komisarz Suchenko w odpowiedzi na tę uwagę, stwierdza, iż na śledztwie składał tyl ko krótkie i ogólnikowe zeznania.

Obecnie chce przed sądem złożyć zeznania obszerniejsze i powiedzieć wszystko co wie.

Granat jajowy

Następnie zeznawali dwaj urzędn'cy lwowskiej izby skarbowej Edward Dooze i Józef Hornung.

Świadek Dooze wprowadził się w lecie 1923 roku do domu przy ulicy Kochanowskiego Nr. 14 i zajął tam mieszkanie w którym mieszkał dawniej Steiger.

Pod zimę tego roku Dooze chcąc zabrać do swego pokoju piec, znajdujący się w pralni tej kamienicy, gdzie znajdowała się rupieciarnia właścicielki kamienicy p. Fiderowej, udał się tam wraz z Hornungiem, a poszukując rusztu do pieca, znalazł granat jajowaty. Gdy podczas rozpraw przeciwko Jaegerowej policja do konywała rewizji w tej komienicy, świadek przypomniał sobie o tym granacie, a z obawy, aby Fiderowa nie miała jakichś nieprzyjemności zawiadomił ją o tem. Tego samego dnia, Fiderowa wraz ze świadkiem stróżem udali się do rupieciarni, gdzie

znalazła granat w formie jaja,

i drugi kulisty. Granaty te, stróż domu zakopał w piwnicy, skąd na trzeci dzień zabrała je policja.

Ciekawe jest, jak to człowiek „zapomina" o granatach...

Na tym rozprawy przerwano.

Dalszy ciąg procesu we wtorek.

Rząd polski a sprawa Steigera

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Rząd został już powiadomiony o wczorajszej uchwale sądu lwowskiego, który postanowił załączyć do sprawy Steigera akty dotyczące afery Olszańskiego.

Ministerstwo spraw zagranicznych jednak podejmie oficjalne kroki u rządu niemieckiego w sprawie wydania aktów sądowych, dotyczących Olszańskiego dopiero po otrzymaniu oficjalnej prośby ze strony trybunału lwowskiego.

Dyscyplinarka przeciwko Rudce

Stwierdzona została urzędowo dyscyplinarka, wytoczona przeciwko sędziemu Rudce i protokulantowi Piotrowskiemu, którzy jednak narazie nie zostali zawieszeni w swych czynnościach.

Radca Franke prezesem sądu

Zostało postanowione, że p. prezydent sądu karnego we Lwowie Hawel odchodzi na emeryturę, a jego miejsce zajmie obecny przewodniczący rozprawy przeciwko Steigerowi, radca Franke Zmiana ta nastąpi po procesie Steigera.

Olszański — Charkiw.

We Lwowie krążą obecnie pogłoski, że Olszański, który uciekł do Holandji (rzekomy sprawca zamachu na prezydenta we Lwowie), jest to właściwie Charkiw, którego rysopis zgadza się zarówno z rysopisem Steigera, jak i z podanym przez władze niemieckie rysopisem Olszańskiego.

Zasiłki bezrobotnym będą wypłacane.

Wszyscy bezrobotni zarejestrowani w państwowych urzędach pośrednictwa pracy otrzymają zasiłki żywnościowe.

Racje żywnościowe składać się będą z kartofli, mąki i węgla.

W związku z zamieszczonemi wczoraj notatkami o przerwaniu w dniu wczorajszym wypłat zasiłków bezrobotnym, prowadzonych obecnie z tytułu państwowej akcji doraźnej, zwrócił się współpracownik „Il. Republiki" z prośbą o wyjaśnienia w powyższej sprawie do przewodniczącego zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi.

Rozmówca nasz stwierdził co następuje:

— Obiegające od wczoraj pogłoski o wstrzymaniu zapomóg zupełnie nie odpowiadają prawdzie. Ma się jedynie do czynienia z chwilowem zawieszeniem wypłat i przesunięciem dni wypłat zapomóg przypadających na 30 i 31 bm. na początek przyszłego tygodnia. Przesunięcie to zostało spowodowane chwilową zwłoką w asygnowaniu pieniędzy dla miejscowego Z. O. F. B.

Co się zaś tyczy zamiany ekwiwalentu materjalnego na racje żywnościowe i opałowe, to Z.O.F.B. w Łodzi w tym kierunku żadnych dyspozycji z dyrekcji warszawskiej nie otrzymał. Dziś (tj. 30 bm.) o godz. 6-ej wiecz. skomunikowałem się telefonicznie w sprawie tej z centralną dyrekcją funduszu bezrobocia w Warszawie, która w odpowiedzi zakomunikowała, że

niema mowy o wstrzymaniu wypłat zapomóg i zamianie wydawania pieniędzy na żywność.

Dyrekcja F. B. podobnie, jak w ubiegłych miesiącach na podstawie uchwały Z.O.F.B. w Łodzi odniosła się do ministerstwa pracy i opieki społecznej z wnioskiem o przedłużenie terminu akcji doraźnej w obwodzie funduszu bezrobocia w Łodzi, na miesiąc listopad, tak że w najbliższych dniach po zapadnięciu uchwały rady ministrów akcja ta zostanie oficjalnie przedłużona do 1 grudnia.

W końcu przewodniczący Z.O.F.B. zapewnił nas, że

bezrobotni z powodu zwłoki w przesunięciu dni wypłat żadnej straty nie poniosą, gdyż zaległe raty zostaną im w całości wypłacone,

i że z dyrekcji F. B. otrzymano zapewnienie o poczynieniu przez nią wszystkich kroków, aby pieniądze do Łodzi zostały nadesłane.

Zasiłki żywnościowe.

Warszawa, 30 października.

Wobec tego, że zbliżający się okres zimowy zastaje bezrobotnych w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej, rząd niezależnie od prowadzonej akcji pomocy z tytułu świadczeń, przypadających na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia lub też z tytułu doraźnej pomocy, wykonywanej z funduszów skarbowych w stosunku do tych bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe — pragnie przyjść w tym okresie z pomocą specjalną bezrobotnym, zarejestrowanym do dnia 31 października r. b. w państwowych urzędach pośrednictwa pracy.

W myśl tego, rząd inicjuje za pośrednictwem wojewodów przeprowadzenie przez związki komunalne jednorazowej akcji pomocy w postaci zaopatrzenia bezrobotnych w produkty żywnościowe (kartofle, mąka i ewent. węgiel), przyczem zwróciłby samorządom część poniesionych wydatków. Odpowiednie porozumienia w tej sprawie ze związkiem miast są w toku.

Pomoc ta udzielana byłaby tylko w ośrodkach przemysłowych najbardziej dotkniętych bezrobociem, w których liczba bezrobotnych od dłuższego czasu stale wzrasta.

Bezrobotni, pobierający zapomogi, otrzymywaliby jednorazowy zasiłek żywnościowy w naturze po cenie nie przewyższającej 1/3 kosztu, zaś tym bezrobotnym, którzy zapomóg nie pobierają, zasiłek ten wydawany byłby zupełnie bezpłatnie. Wysokość zasiłku żywnościowego przewidziana jest dwojakiego rodzaju: dla bezrobotnych, obarczonych rodziną oraz dla samotnych.

Ogółem z tej pomocy żywnościowej korzystałoby około 70.000 bezrobotnych W województwie śląskiem akcja taka jest już przeprowadzona i objęła 59.000 bezrobotnych, razem więc zaopatrzonych będzie około 129.000 bezrobotnych

Drugi gabinet Painlevego

jest znacznie radykalniejszy od poprzedniego.

Polska posiada w nowym gabinecie francuskim wielu szczerych przyjaciół.

Paryż, 30 października.

Drugi gabinet Painlevego, utworzony w ciągu 24 godzin, jest, jak się spodziewano, znacznie więcej lewicowy, niż pierwszy.

Nowi jednak ministrowie, wzięci przeważnie z pośród przyjaciół Herriota. Chautemps, Deladier, Berthod nie odznaczają się wcale tendencjami ekstermistycznemi.

Natomiast **sensację wywołała wiadomość, że Painleve objął osobiście tekę skarbowości, utworzywszy jednocześnie specjalne ministerjum budżetu.** Rola ministra budżetu polegać będzie na opracowaniu równowagi budżetowej, oraz na obronie budżetu przed izbami, rola zaś ministra skarbowości — na opracowaniu planu uzdrowienia finansów oraz na uregulowaniu sprawy długów wewnętrznych i zewnętrznych.

Z dobrego źródła donoszą, że **Painleve ma w kieszeni gotowy plan finansowy, zbliżony do grupy finanasistów, która namiętnie zwalczała plan Caillaux i oparty na kontrybucji majątkowej, stosownie do uchwały kongresu radykałów w Nicei.**

Pośród nowych ministrów Chautemps odznacza się dużą energją, oraz zdolnością rzeczowej oceny położenia, jest też zwolennikiem zdecydowanej walki z komunizmem.

Deladier, nowy minister wojny, jest zwolennikiem jednorocznej służby wojskowej, której gorąco bronił w parlamencie.

Daniel Vincent, nowy minister handlu i przemysłu, był dwukrotnie członkiem gabinetów prezydjum rady ministrów.

Aime Berthod jest jednym z najinteligentniejszych, najwięcej obiecujących polityków francuskich. Miał uczestniczyć w wycieczce parlamentarzystów francuskich do Polski, ale przeszkodziła mu choroba.

Ustępujący minister handlu i przemysłu, Chaumet, mianowany jest gubernatorem Banku francuskiego. Chaumet należy do czynnych przyjaciół Polski.

Wogóle w nowym gabinecie Painlevego Polska liczy wielu oddanych i szczerych przyjaciół.

Na pierwszym planie sprawy finansowe.

Paryż, 30 października.

Omawiając utworzenie nowego gabinetu, dzisiejsza prasa poranna podkreśla olbrzymi zakres pracy, jaki gabinetowi temu przypadnie w udziale, podkreślając szczególnie powierzenie dwóm osobom teki finansów, co dowodzi, iż rząd wysuwa na pierwszy plan problem finansowy.

Prasa lewicowa stwierdza, iż skład gabinetu jest dowodem i gwarancją jedności kartelu.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski przed sądem stanie, jako oskarżony 16 listopada.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

W sądzie okręgowym wyznaczony już został termin rozpraw w głośnej sprawie o strzelaninę w sądzie podczas procesu, czego dopuścił się obrońca adwokat Hofmokl - Ostrowski. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach prawniczych i społecznych. Skład sądu wyrokującego stanowić będą przewodniczący: Krassowski, oraz sędziowie Skawiński i Skorzyński.

Sowiecki minister wojny otruty.

Natychmiastowa pomoc uratowała mu życie.

Moskwa, 30 października.

Urzędowo stwierdzono, że ostatnia ciężka choroba komisarza ludowego do spraw wojskowych, Frunzego, spowodowana była otruciem.

Sprawcy tego zamachu użyli bardzo gwałtownej trucizny i tylko dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej Frunze zdołał uniknąć śmierci.

Bałkańska „próba wytrzymałości" Ligi narodów.

Paryż, 30 października.

Francuscy attaches wojskowi nadesłali na ręce rady ligi telegram z placu boju bułgarsko-greckiego. Według sprawozdań attaches wojskowych, wojska greckie i bułgarskie cofają się na swoje terytorja.

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem rady ligi członkowie zwrócili się do Chamberlaina, aby wyznaczył specjalną komisję śledczą, która zbada zajście grecko-bułgarskie. Komisja składać się będzie z jednego greka, jednego bułgara, angielskiego dyplomaty, oficerów francuskiego i włoskiego oraz dwóch cywilnych: szweda i belga.

Paryż, 30 października.

Rada ligi narodów postanowiła omówienie kwestji odszkodowań za akcję wojenną bułgarsko-grecką odłożyć na sesję, która odbędzie się po 2 grudnia rb.

Bułgarja żąda odszkodowań od Grecji.

Sofja, 30 października.

Prasa zajmuje się omawianiem nowej fazy konfliktu grecko - bułgarskiego, podkreślając, że ewakuacja terytorjów, okupowanych przez wojska greckie, nie rozwiązuje kwestji. Obecnie chodzi o znalezienie rozwiązania problematu odszkodowań.

Organ socjalistów „Naród" pisze: Po nieuzasadnionem wtargnięciu do rozbrojonego kraju, grecy musieli usłuchać zaleceń Ligi narodów i wycofać swoje wojska poza linję demarkacyjną. Rada Ligi narodów winna obecnie uczynić drugi krok, zmierzający do zapewnienia tryumfu pokoju i sprawiedliwości oraz do nałożenia odszkodowań na napastnika, który w sposób jaskrawy naruszył postanowienia traktatu pokojowego.

Na Cziczerina planowano zamach w Warszawie?

Tak twierdzą w Sowdepji.

Berlin, 30 października.

Z Moskwy donoszą:

Rząd sowiecki wpadł na trop szeregu zamachów, planowanych na życie Cziczerina.

O dłuższego już czasu Cziczerin otrzymywał listy z pogróżkami, pisane w różnych językach.

Obecnie agenci czrezwyczajki natrafili na ślad organizacji, która miała dokonać zamachu.

Cziczerin miał być zabity w czasie swego pobytu w Warszawie, jednakże — jak stwierdzają władze sowieckie — dzięki czujności i pomocy policji polskiej udało się zamachowi zapobiedz, a głównych spiskowców aresztować.

Damaszek w gruzach

Boncour komisarzem francuskim w Syrji.

Berlin, 30 października.
Agencja Wschodnia.

Z Beyruthu donoszą, że wskutek bombardowania dwie dzielnice Damaszku są zniszczone doszczętnie. Zdemolowanych strzałami armatnimi zostało również wiele orjentalnych domów towarowych. Wiele gmachów padło też ofiarą strzelaniny. Zginęły tysiące ludzi. Wszędzie widnieją tylko gruzy. Położenie ludności jest rozpaczliwe.

Paryż, 30 października.
Agencja Wschodnia.

Wysoki komisarz rządu francuskiego w Syrji, gen. Sarrail, został odwołany.

Najpoważniejszym z kandydatów na objęcie wakującego obecnie stanowiska jest Boncour.

Rozstrzelanie atamana ukraińskiego w Rosji.

Wyrok śmierci na pomocnika hetmana Skorpadskiego.

Moskwa, 30 października.

Przed trybunałem wojennym w Kijowie, toczył się proces przeciw członkowi rządu ukraińskiego za czasów hetmana Skoropadskiego, atamanowi Sachno-Ustinowiczowi, oskarżonemu o działalność antyrewolucyjną.

Trybunał skazał atamana na karę śmierci. Wyrok wykonano wczoraj.



RAMSAY MAC DONALD i jego towarzysz partyjny SIDNEY ARNOLD bawią obecnie we Wiedniu.

Węgry chcą wystąpić z Ligi narodów.

Budapeszt, 30 października.

Oświadczenie, złożone dzisiaj w parlamencie węgierskim przez hrabiego Bethlema, daje powody do obaw, że Węgry usuną się z ligi narodów, zrzekając się mandatu członka rady ligi.

Za wystąpieniem Węgier z rady ligi jest opozycja, oraz zwolennicy hr. Apponyi.

Generał niemiecki rozszarpany pociskiem

podczas ćwiczeń artyleryjskich.

Berlin, 30 października.

Podczas strzelania ostremi nabojami na placu ćwiczeń w miejscowości Jüteborg, dowódca IV dywizji gen. Müller został przez zbłąkany pocisk armatni rozszarpany na kawałki.

Inteligencki mankiet i chłopska dłoń.

W wielu bankach i instytucjach amerykańskich na widocznem miejscu wisi napis „Dont worry" — nie martw się!.. Trudnoby wprawdzie polecać tę zasadę w chwili obecnej w Polsce, gdy całe życie nasze pełne jest utrapień i zmartwień niepowszednich, ale zachowanie pewnego optymizmu jest rzeczą absolutnie konieczną. Trzeba zdawać sobie otwarcie i bez różowych szkiełek sprawę z sytuacji bez względu na to, jaką jest ona rzeczywiście, ale utrata wiary we własne siły jest zarówno bezcelowa, jak i zgubna.

Bardzo słusznie wypowiada myśl tę biuletym partji pracy (grupa posła Thugutta) w słowach:

„Społeczeństwo, które do wczoraj z nieopisaną lekkomyślnością żyło z dnia na dzień, przerzuca się dziś do rozpaczy, smaga się strachem, syci niewiarą. Jedni widzą ratunek jedynie w kontroli obcych, nie pytając nawet, czy się kto zechce tej kontroli podjąć. Inni, nie odwracając głowy, unoszą szczątki osobistych majątków, oddzielając swoją sprawę od sprawy publicznej.

Nikt już w nic i nikomu nie wierzy. Nikt za nic nie chce odpowiadać. — Zmierzch wszelkich autorytetów wytwarza nastroje, przy których wściekłość głodnego, która może lada chwila wybuchnąć, można będzie powstrzymać tylko siłą — dopóki jej starczy".

Zmierzch wszystkich autorytetów... Święta prawda... Ale wskażcie nam choć jeden autorytet czynny, któryby się nie skompromitował! Zmierzch ich jest rzeczą naturalną, przewidzialną i konieczną. Gorsze jest to, że trwanie autorytetów, które zanikły, na swych stanowiskach może istotnie podważyć wiarę obywateli w autorytety wogóle. Na autorytetach, na zaufaniu do nich opiera się wszelka władza. I tu tkwi właśnie największe niebezpieczeństwo.

Klub pracy, którego przywódcą jest p. Stanisław Thugutt, były wicepremjer, jest jedynym w Sejmie ugrupowaniem inteligenckim. Powinien dziś wołać wielkim głosem.

Pamiętamy wszyscy, co mówiono i pisano o inteligencji rosyjskiej, która w momencie przełomowym stchórzyła i uciekła. Co dzieje się dzisiaj z naszą własną inteligencją?

Konstatuje ona upadek wszelkich autorytetów. Mało...

Jeśli przyjrzymy się bacznie układowi sił i tendencji w Sejmie, okaże się wówczas, iż jedynymi grupami, w których zachował się nienaruszony i zdrowy państwowy instynkt są grupy chłopskie.

Chłop wierzy jeszcze w przyszłość. Chłop nie jest pesymistą.

Kiedy wszystkie kluby sejmowe tchórzliwie uciekają przed widmem zmiany rządu i obawiają się ciężkiej zań odpowiedzialności, „Wyzwolenie" i „Piast" wszelkiemi siłami dążą do obalenia p. Grabskiego. Twarda, ciężka dłoń chłopska nie obawia się życia. Jest przytym rzeczą bardzo charakterystyczną, iż pos. Witos używa do pertraktacji z „Wyzwoleniem" posła Rozmaryna z koła żydowskiego...

Ludzie o poczuciu realności... Centralnym zagadnieniem chwili jest, czy ludzie rzeczywistości wezmą górę nad ludźmi tchórzliwych nastrojów.

Czesław Ołtaszewski.

Radośnie płacimy podatki i dbamy uczciwie o rodzime zajączki...

Kto szerzy panikę? — Złote cielce.— Korfanty był cielcem, a stał się bykiem, który bodzie rząd. — Z prośbą do obcych.

P. poseł Byrka jest osobą popularną w sejmie i staje się coraz bardziej popularną w społeczeństwie. Jego mocne, krytyczne słowa sprawiają wrażenie, iż wie, czego chce. Nie lubi przytem blagi, ani też rzeczy nieścisłych. Nieścisłości zdarzają się w rachunkach kelnerskich, w podrzędnych knajpach, ale nie mogą zdarzać się w życiu państwowym.

P. premjer Grabski **ma zwyczaj często operować ogólnikami.** Ostatnio na komisji skarbowo budżetowej p. Grabski oświadczył zdumionym posłom, że z chwilą gdy rząd uzyskał większość w Izbie, podatki napływają żywiej — ipsissima verba: ludność znowuż radośnie zaczęła płacić podatki...

A na to p. Byrka:

— Jak pan może, panie premjerze, przedstawiać sprawę w powyższy sposób **i na swój rachunek zapisywać zaufanie społeczeństwa które wyraża się w płaceniu podatków? Przecież ludność płaci podatki państwu, nie panu. Dziwna megalomanja.** Zresztą, twierdzenie pańskie nie jest poparte żadnemi cyframi, a poza tem głosowanie na plenum Izby nad votum zaufania do pańskich rządów odbyło się 23 października, zaś pan wydał okólnik o wstrzymaniu wypłat 17 października, czyli według twierdzenia pańskiego spodziewał się pan na tydzień przedtem, iż pan upadnie i już pan przygotowywał ciężką sytuację dla państwa? **Niesłychane, aby premjer, chcąc się utrzymać u władzy, szerzył tego rodzaju panikę!...**

Krótko i dobrze!...

*

Sic transit glorja mundi... Jak dobrze pisze „Widz" w „Kurjerze Polskim":

„Niech sobie każdy pomyśli o wielkościach swojego obozu. Czem były a czem są?

Kto uchodził za cudotwórcę, dziś budzi, jeśli nie pogardę, to niesmak.

Komu składano hołdy, dziś, jeśli nie jest przedmiotem nienawiści, jest już pośmiewiskiem, tak iż niejedni dziwią się, że można mu było hołdy składać.

Kto budził absolutne zaufanie, temu patrzymy dziś uważnie na ręce, czy nie oszukuje, czy nie kradnie, czy nie popełnia szantażu.

Nadużywanie wiary, niespełnione obietnice, fałszywe reklamy, sztuki i sztuczki polityczne, frazes tani i na najbliższą obliczony metę, wzajemne oszczerstwa i podstępy — wszystko to sprowadziło

kryzys zaufania.

Dziś już niema nikogo z żyjących, kto mógłby być przedmiotem hołdowniczych manifestacji, jakich tyle widzieliśmy jeszcze kilka lat temu."

***

Ależ pocóż są hołdownicze manifestacje? W tym tkwi cały sęk sprawy... **Dotychczas mieliśmy zwyczaj robienia sobie co pewien czas nowych bożków, nowych złotych cielców.** Zapomnieliśmy o starej, ale praktycznej zasadzie kupieckiej, że zaufanie może wynikać tylko z kontroli. Ot, naprzykład, był sobie taki pan poseł Korfanty. Endecja składała mu niebyle hołdy. Figurował na naczelnym miejscu wielu list wyborczych. **W r. 1923 z jego powodu o mało nie ustąpił ówczesny naczelnik państwa, Józef Piłsudski.**

A dzisiaj? Dziś wiesza na nim psy nawet „Dwugroszówka":

„Rzadko który z działaczów społecznych miał dobre warunki odegrania wielkiej roli w kraju, jak p. Korfanty. Miał powszechną w społeczeństwie przychylność, miał pobłażanie dla swych błędów wśród ludzi bliżej znających jego działalność, nie stawiano mu przeszkód, przeciwnie, dawano mu zawsze nowe szanse. I cóż z tego w końcu wynikło? Jakąż politykę prowadzi p. Korfanty od czasu gdy się w stolicy usadowił i stał się właścicielem organów prasowych i finansistą? Najpierw **zażarta obrona niemieckich defraudantów podatkowych na G. Śląsku** i zwalczanie rządu, który przeciw tym defraudacjom wystąpił, potem podkopywanie rządu, który nie pośpieszył z kredytami dla skrachowanego banku, którym p. Korfanty się opiekował, a wszystko to sposobami, których lepiej nie nazywać."

***

A tymczasem Korfanty nie martwi się o endeków, swych niedawnych najbliższych kuzynów i robi swoje.. Domaga się energicznie ustąpienia rządu. Daje mu dobry przykład: p. Caillaux we Francji:

„Szybkość i energja, z jaką świat polityczny francuski pozbył się p. Caillaux z powodu jego niepowodzeń finansowych powinna dać — ponad głowami partji, asekurujących swoje mandaty z pomocą utrzymania pana Władysława Grabskiego u steru — dużo, bardzo dużo do myślenia obywatelom polskim. Jeżeli dobrze zastanowią się, **kto jest współwinny w podtrzymywaniu dzisiejszego rozstroju finansowo - gospodarczego, wiedy wybory sejmowe wypadną fatalnie dla zwolenników rządu.**"

Tak, tak, fatalnie!... Mówi się np. conieniara o oszczędnościach, a tymczasem **w min. rolnictwa stworzono nowy wydział... łowiectwa...**

P. Eysmond bardzo miły zresztą człowiek, i poeta będzie troszczył się o to, aby obywatele polscy przy flincie polowali na zajączki i, naturalnie, będzie pobierał pensję ze skarbu

Zajączki, zajączki...

***

I sędziwy „Czas" krakowski poważnie kiwa na te zajączki głową i pisze:

„To też nie ulega dla nas wątpliwości że za dwa czy trzy miesiące, gdy i te zostaną zmarnowane dla dzieła sanacji, położenie nasze będzie jeszcze o wiele trudniejsze, niżeli dzisiaj. Staniemy wówczas wobec następującego dylematu: **albo dopuścić do załamania się skarbowego (brak gotówki w kasie) i gospodarczego, czemu musiałyby towarzyszyć rozruchy czy zamieszki; albo zwrócić się do obcych potentatów z prośbą o pomoc.** Należy przypuszczać, że pomoc taka daną nam będzie, choćby z obawy, aby z taką „pomocą" nie przyszli nam bolszewicy; ale pytamy, **na jakich warunkach wówczas mocarstwa z ową pomocą zechcą przyjść?**"

Czy kto jednak myśli poważnie o poważnych sprawach? Zdaje się, iż jest to nawet dzisiaj w złym tonie.

Psuje ludziom humor i odbiera im apetyt. Apetytów jest w Polsce dużo. — Apetyt to wielka rzecz...

(gd)

„Gdyby byli ludzie silni i godni..."

Wielkie „zasadnicze" przesilenie o rządy Wł. Grabskiego już się skończyło fiaskiem iście naszem, które zresztą łatwo było przewidzieć.

Skończyło się nijako, swojsko, wygodnie — na „jakoś to będzie".

Ani tak, ani owak. Większość za rządem — ledwie, ledwie. Większość dla opozycji — prawie, prawie — ale dalej ani rusz.

Zaufania niema — ale niema i odważnej nieufności.

Kontrola by się zdała — ach, jakby się zdała! — ale niema komu jej sprawować. „Gdyby byli ludzie silni i godni"...

Nikt inny, jak właśnie prem. Grabski, w decydującym, ostatnim momencie debaty przesileniowej wypowiedział te śmiałe słowa: „Jeśli są ludzie silni i godni — niech mnie wyraźnie obalą i mają odwagę objąć po mnie odpowiedzialność".

I ludzie tacy się nie znaleźli...

W tem właśnie leży tragedja ostatniego niedoszłego przesilenia. Przez wypowiedzenie tych słów, które były poprostu wyzwaniem, rzuconem przesileniu i sejmowi, wyzwaniem nie podjętem — premjer Grabski nie tylko podniósł siebie na wyżynę człowieka mającego przynajmniej odwagę i pogrążył ostatecznie większość sejmową — ale scharakteryzował najtrafniej tragiczność obecnej sytuacji, gdzie niema nie tylko komu rządzić, ale zanikł w sferach, powołanych do kierowania sprawami państwa, patos odpowiedzialności—to jedyne wielkie uczucie, jakie usprawiedliwia dążenie do władzy i jej sprawowanie.

Czy bowiem powiedzeniem tem Wł. Grabski mógł chcieć podkreślić swoją tylko pewność siebie, przecenienie swojej wartości? O taką omyłkę już go teraz posądzić nie można — mimo wszystko bowiem jest on rozsądnym człowiekiem, a rzeczywistość dość długo uczyła go samokrytycyzmu.

Nie — on wyzwaniem tem podkreślił tylko, że zna innych — tych wszystkich „innych", których przypadek postawił u steru lub koło steru polskiej nawy państwowej. I takiem scharakteryzowaniem ich wartości W. Grabski dał dowód największego pesymizmu, jaki kiedykolwiek wypływał z jego przemówień premjerowskich.

Premjer i minister, który chce pozostać przy rządach i władzy, w chwili, w której losy tej władzy się ważą i w której mogą one zależeć od nastroju sejmu — oświadcza temu sejmowi, wśród którego jest cała plejada konkurentów, dążących właśnie do objęcia po premjerze i ministrze godności i stanowiska — że niema wśród nich i wśród sejmu wogóle (a może jeszcze szerzej u góry?) ludzi silnych i godnych.

Gdyby tych słów nie wypowiedział kierownik rządu — to byłby to najzłośliwszy „defetyzm". Ale gdy rzeczywistość podkreśliła prawdę tego twierdzenia — jest w niem tylko odważna (a także zrezygnowana) świadomość istoty tej rzeczywistości, wobec której można sobie na wszystko pozwolić.

Czyja tu wina? Napewno nie największa Wł. Grabskiego. Naprawdę potrzeba dużej odwagi, aby objąć po nim spuściznę, w obecnych warunkach — ale przecież kwestją bytu każdego państwa jest, aby miało ono zawsze ludzi, mających taką odwagę.

Jeżeli ich niema — zamiast życia w państwie i społeczeństwie może być tylko wegetacja — fatalistyczne czekanie od wypadku do wypadku, co „los" przyniesie i zdarzy „kismet".

Poza takiem „kismet" nie zdobył się sejm na nic więcej w tej stanowczej chwili nad powiedzenie sobie „niechaj bude, jak bywało". Jakkolwiek patrzeć na rządy Wł. Grabskiego, trzeba tu powiedzieć sobie, że okazał się on większy od swych przeciwników.

Powiedział on jeszcze warunkowo: „Jeśli są ludzie silni i godni" — obecnie już można powiedzieć kategorycznie: Gdyby byli ludzie silni i godni... Quis.

Ku czci Nieznanego Żołnierza.

Trzydniowe uroczystości lwowskie zapowiadają się imponująco.

Dnia 1-go listopada pociąg nadzwyczajny odwiezie zwłoki Nieznanego Żołnierza do stolicy.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Lwów, 29 października

Od tygodni już żyje Warszawa pod wrażeniem przygotowań uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza, którego zwłoki mają w dniu 2 listopada być złożone na wieczny spoczynek w mauzoleum na pl. Saskim.

Jeszcze żywiej i serdeczniej przygotowuje się do tego Lwów, któremu zrządzeniem losu, przypadł ten zaszczyt w udziale, iż on właśnie ma ze swych sławnych pobojowisk dostarczyć tych zwłok Nieznanego.

Komitet organizacyjny w skład którego weszli reprezentanci wszelkich lwowskich władz i sfer tutejszego społeczeństwa, podzielony na szereg sekcji i komisji, miał istotnie do pokonania wielki ogrom pracy, aby uroczystości te wypadły wspaniale.

Jak wspomnieliśmy los padł na żołnierza bojów lwowskich 1918—20 r.

W tym celu urzędowa komisja dokona na cmentarzu obrońców Lwowa ekshumacji 3 zwłok z mogiły, w której spoczywają ciała nieznanych poległych.

Z pośród trzech komisja wybierze te zwłoki, co do których zaistnieje **bezwzględna pewność, że stanowią one zwłoki polskiego bohatera, a więc na podstawie znalezionego ewentualnie przy zwłokach orzełka z czapki, guzika mundurowego z polskim orłem i t. p.**

Po ekshumacji zwłoki te będą złożone w kaplicy Obrońców Lwowa na cmentarzu Obrońców Lwowa.

W pierwszy dzień uroczystości t. j. dnia 30 października odbędzie się o godzinie 15-ej przeniesienie zwłok z kaplicy Obrońców Lwowa do bazyliki archikatedralnej według niezwykle uroczystego ceremonjału.

Na cmentarzu, względnie u wejścia cmentarnego, zjawią się oddziały wojskowe, które wezmą udział w pochodzie zwłok do katedry.

O godzinie 15-ej odprawi ks. infułat Zajchowski z duchowieństwem krótkie modły żałobne, poczem ośmiu podoficerów wyniesie trumnę ze zwłokami.

Po obu stronach trumny żołnierze nieść będą płonące pochodnie.

Przed trumną iść będą delegacje szkół żołnierz z krzyżem, duchowieństwo, za trumną zaś generalicja, dowódcy pułków i członkowie komitetu obywatelskiego.

Podczas przenoszenia zwłok z kaplicy chór „Bard" odśpiewa kompozycję Stadlera „Polski Nieznany Żołnierz". Gdy kondukt dojdzie do ronda przed główną bramą wejściową cmentarza kompanja i szwaron honorowy sprezentują broń, a orkiestra odegra Hymn Narodowy.

Zwłoki zostaną złożone na łożu działowem przystrojonem w zieleń i barwy narodowe, poczem ruszy kondukt ku bazylice.

Orkiestry wojskowe będą przygrywały w czasie pochodu naprzemian marsze żałobne.

Ulice, któremi kondukt będzie przechodził będą oświetlone lampami gazowemi, okrytemi krepą u dołu przewiązaną wstążeczką o barwach narodowych.

Gmachy urzędów, instytucji i wszystkie domy ozdobione będą chorągwiami o barwach narodowych, a okna nalepkami wydanemi na dochód Straży Mogił Polskich Bohaterów.

W kościołach, obok których kondukt przejdzie, będą dzwonić wszystkie dzwony.

Dzień 30 października będzie świętem młodzieży szkolnej, jej czci i hołdu dla bezimiennego bohatera, symbolu męstwa i zwycięstwa.

Trumna ze zwłokami Nieznanego Żołnierza będzie wystawiona na widok publiczny i udostępniona przez ten czas dla zwiedzania przez społeczeństwo oraz składania wieńców.

Przez cały ten czas śpiewać będą naprzemian na chórze katedralnym chóry lwowskie, a to: chór akademicki do godziny 17-ej, chór techniki do godz. 18-ej chór „Echo-Macierz" do godz. 19-ej, chór „Lutnia-Macierz" do godz. 20-ej.

Dnia 31 października nastąpi przewiezienie zwłok z bazyliki do salonu recepcyjnego na głównym dworcu kolejowym.

Uroczystości dnia tego rozpoczną się o godz. 9-ej uroczystą mszą św. żałobną odprawioną w bazylice przez ks. arcybiskupa, poczem dowódca VI korpusu złoży wieniec od Wojska Polskiego.

Po egzekwiach duchowieństwa trumnę podejmie z katafalku 8 podoficerów 26 pp. kawalerów „Virtuti Militari" i wyniesie ją celem złożenia na łożu działowem o 8 konnym zaprzęgu pod dowództwem oficera z 4 chorążymi jako jednym zaprzęgu.

Trumna przeniesiona zostanie między ustawionymi od katafalku aż do wyjścia pocztami chorągwianymi i sztandarowymi wszystkich pułków piechoty i kawalerji okręgu korpusu nr. VI.

W czasie jej przenoszenia szeregi sztandarów się pochylą.

Z chwilą ukazania się trumny przed kościołem i ustawienia jej na łożu działowem, oddziały wojska stojące na placu przed kościołem sprezentują broń, orkiestry grać będą hymn narodowy, dzwony wszystkich kościołów będą dzwonić, parowozy i syreny fabryczne dadzą sygnały, zaś baterje 13 djonu artylerji konnej ustawione na Cytadeli oddadzą 21 strzałów w tempie co 5 sekund.

Po ukończeniu hymnu narodowego i ułożeniu trumny na łożu działowem, kondukt ruszy ku dworcowi kolejowemu.

Po dojściu do dworca kolejowego znowu przy dźwiękach hymnu narodowego i marsza żałobnego wnosi się trumnę do salonu recepcyjnego.

Za trumną postępuje grupa małek. dowódca ok VI, wojewodowie i prezydent miasta.

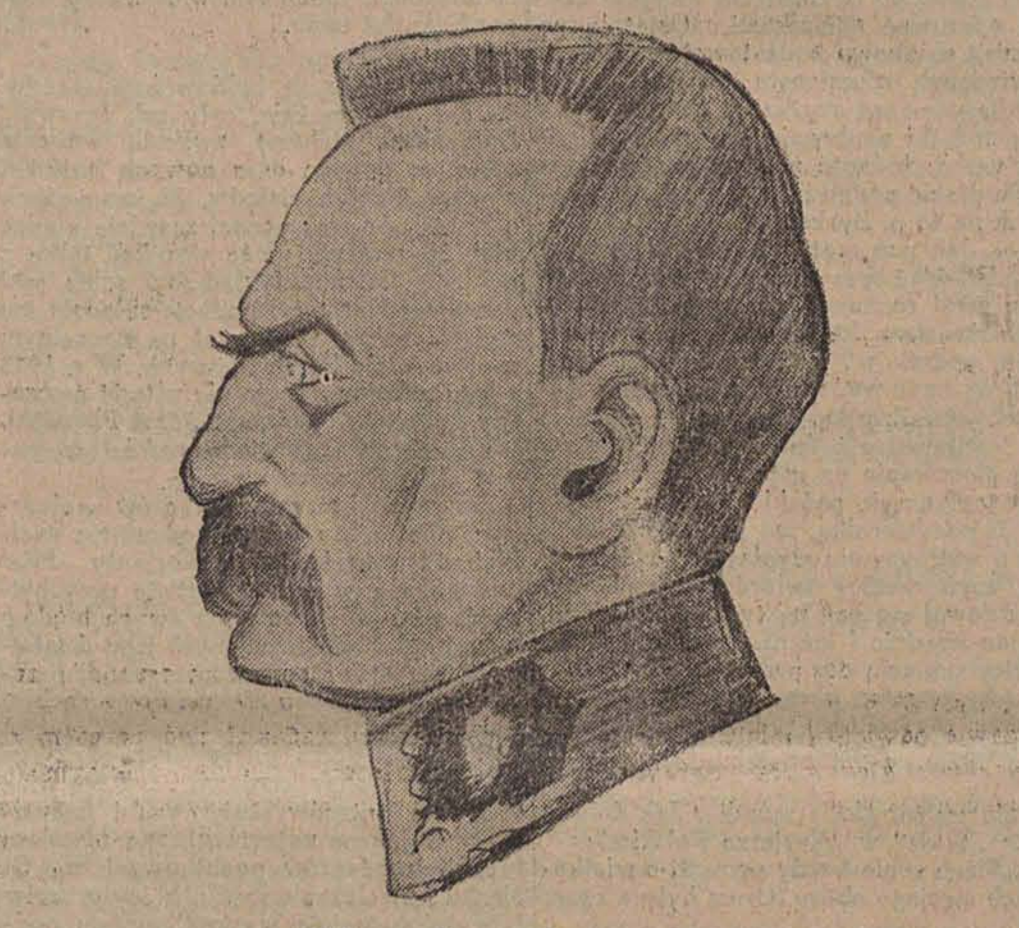
Wartę honorową ze zmianą co godzina zaciągają od tej chwili (przypuszczalnie godzina 11) przez cały dzień i noc po 2 oficerów, 2 podoficerów i 2 szeregowych z każdego z lwowskich pułków i samodzielnych oddziałów.

Salon na dworcu w którym zwłoki spoczywają będzie oświetlony przez całą noc, dostęp dla publiczności tylko do drzwi wchodowych.

Porządek utrzymują kolejarze, związek strzelecki, policja i żandarmerja wojskowa.

Dnia trzeciego, t. j. 1 listopada wśród odpowiedniego ceremonjału o godzinie 7,45 pociąg nadzwyczajny odwiezie zwłoki Nieznanego Żołnierza do Warszawy.

Pierwszy Żołnierz Polski.



Obrońca Lwowa
Marszałek Józef Piłsudski.

Dzień wczorajszy.

Lwowski korespondent „II. Republiki" telefonuje:

Cały Lwów przybrał na 3 dni żałoby uroczysty, podniosły wygląd. Całe miasto wspaniale przybrane. Dworzec z obu stron udekorowany girlandami świerków i godłem o barwach narodowych. W mieście wszystkie gmachy rządowe, miejskie i publiczne ozdobione zielenią, tarczami z orłami i sztandarami. Pomniki spowite w zieleń. W oknach specjalnie wydane nalepki na cześć żołnierza nieznanego. Latarnie uliczne spowite w krepę. Przed gmachem dowództwa okręgu korpusowego ustawiono bramę tryumfalną. Podobne bramy ustawiono od cmentarza obrońców Lwowa (Łyczakowski) do dworca kolejowego.

Nocy ubiegłej przybywały poczty wojskowe ze sztandarami i chorągwiane. Są to delegacje, przeznaczone do Lwowa, jako kompanja honorowa, której przewodniczy dowódca 26 pułku piechoty.

Wszystkie te poczty przybyły dziś przed gmach dowództwa okręgu korpusowego, gdzie oczekiwał dowódca okręgu, gen. Malczewski ze sztabem. Po odegraniu hymnu narodowego złożono sztandary w gmachu dowództwa okręgu korpusowego.

Punktualnie o godzinie trzeciej przewieziono trumnę do bazyliki katedralnej. Przebieg całej uroczystości odbył się najzupełniej zgodnie z programem .(Program ten podaje powyżej nasza korespondencja ze Lwowa — przyp. Red.)

16 tysięcy protokułów

za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o nieodpowiedniem stosowaniu zarządzeń w sprawie regulacji ruchu ulicznego.

Łódź nie jest jeszcze Londynem, ażeby na ulicach trzeba było pod grozą kary trzymać się „stricte" drogi, usypanej piaskiem lub pokrapianej wapnem.

W dniu wczorajszym — naprzykład — gdy na ulicach Łodzi pojawiły się nowe wagony tramwajowe, tłumy ludzi poczęły gonić biedny wagon a motorniczy, przypuszczając, że stało się coś niebywałego, zatrzymał tramwaj.

Zresztą w Londynie inaczej stosuje się przepisy o ruchu ulicznym.

Tam na podany przez policjanta znak zostaje całkowicie wstrzymany ruch kołowy i droga dla przechodniów jest otwarta.

W Łodzi natomiast przechodzeń stąpając po przepisowej linji, oznaczonej na rogach ulic wstęgą piasku nie jest pewien, czy go czasem nie przejedzie tramwaj lub auto.

Przetsrzeganię przepisów o ruchu ulicznym nie zabezpiecza go od wypadku.

A jeżeli stara się przejść przez ulicę w ten sposób, by uniknąć niezbyt przyjemnego spotkania z kołami auta lub tramwaju — natychmiast wyrasta przed nim jak z pod ziemi policjant z notesikiem i ołówkiem w ręku i spisuje protokół.

Według danych statystycznych brygady ruchu ulicznego w miesiącu październiku i wrześniu spisano 16 tys. osobom protokóły za niewłaściwe chodzenie po ulicy.

Kara za niestosowanie się do przepisów ruchu ulicznego wynosi 5 złotych — tak że dochód z nieuwagi publiczności wyraża się dość pokaźną na dzisiejsze czasy sumą 80 tysięcy złotych!

Ale czy ten nowy „podatek" jest właściwy? (r)

Koncert na pulpitach w Sejmie.

W ciągu całego dnia głosowano senackie poprawki do reformy rolnej, natomiast nie doszło do głosowania wniosku „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu.

Ze względu na awantury posiedzenie zostało przerwane.

(Specjalna służba parlamentarna „II. Republiki").

Warszawski sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki" telefonuje:

Posiedzenie sejmu, oczekiwane z takiem naprężeniem, rozpoczęło się o godzinie 11 rano przy

dużym napływie posłów.

Na porządku dziennym znajdują się najpierw sprawy drugorzędne, poczem sejm przystąpił do głosowania nad poprawkami senatu do reformy rolnej.

Reforma rolna — jest miejsce do popisów...

Muzyka pulpitów.

Przed przystąpieniem do głosowania nad poprawkami, zgłosił poseł Putek (Wyzwolenie) wniosek formalny, ażeby odroczono głosowanie nad tym punktem porządku dziennego na dwie godziny, by dać możność porozumienia się między stronnictwami w sprawie głosowania. Zwrócił się przytem do marszałka sejmu z prośbą o podjęcie się roli mediatora.

Marszałek oświadczył, że wniosek odda pod głosowanie, natomiast roli pośrednika podjąć się nie może, gdyż jest to rola, której jedynie mógłby się rząd podjąć.

Wniosek posła Putka upadł.

W odpowiedzi na to,

zagrzmiały pulpity,

to „Wyzwolenie" daje upust swemu niezadowoleniu. Równocześnie pos. Poniatowski (Wyzwolenie) stawia wniosek, aby **poprawki głosowane były imiennie.**

Jest to właściwie obstrukcja przeciw rządowi i większości.

Następuje żmudna i nudna procedura głosowania. Poprawki się przyjmuje i odrzuca. **Posłowie w większości swej nie orjentują się, o co chodzi.** M. in. przyjęto wniosek o wyłaczenie od przymusowej parcelacji majątków, fundacji, utworzonych przed r. 1795.

Ten zupełnie zbędny „szacunek" dla omurszenia, wywołuje zrozumiałe odruchy. **Wyzwolenie i słowiańskie mniejszości urządzają pulpitową orkiestrę...**

O godzinie 2-ej posiedzenie przerwano.

O rozwiązanie Sejmu.

Rozpoczyna się polityka kuluarowa. Problemat główny brzmi:

Głosowanie potrwa przez dzień cały ze względu na sto kilkadziesiąt poprawek, które sejm musi załatwić.

Jeżeli nie dałoby się zakończyć głosowania dziś, natenczas odbędzie się posiedzenie także jutro, aby projekt w całości załatwić.

W tych warunkach odbycie dyskusji nad wnioskiem o rozwiązaniu sejmu należy uważać za arcyproblematyczne.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się z końcem przyszłego tygodnia. Będzie ono przeznaczone na załatwienie przyjętego przez połączone komisje projektu ustaw o złagodzeniu przesilenia finansowego.

I tu znów dochodzi się do rdzenia rzeczy, a mianowicie kwestji gabinetu.

Co mówią o rządzie?

Zamiar pierwotny, który polegał na tem, aby izba załatwiła jednocześnie wszystkie 3 projekty sanacyjne, jest zdaje się, poniechany. Stronnictwa jak grupa Dubanowicza, albo Chrześcijańska Demokracja, które uzależniały swoje głosowanie nad projektem o złagodzeniu przesilenia finansowego od załatwienia projektu ustawy o poparciu produkcji, mają — jak słychać — zadowolnić się odpowiednią deklaracją rządu.

Według opinji kierujących sfer sejmowych znaczyłoby to, że dwa dalsze projekty sanacyjne pozostałyby archiwalnem świadectwem zamierzeń rządu.

Porozumienie Wyzwolenia i Piasta.

Bardzo ważnym punktem, szeroko komentowanym w sferach politycznych jest porozumienie sporadyczne „Wyzwolenia" i „Piasta".

Na posiedzeniu budżetowem odbyło się dzisiaj rozdanie referatów budżetu. Na wstępie posiedzenia posłowie Gruszka, Wyrzykowski i Śliwiński oświadczają, że wobec opozycyjnego stanowiska ich klubu nie podejmą się referatów. Równocześnie poseł Moraczewski w imieniu PPS. prosił o przydział referatu ministerjum handlu i najwyższej izby kontroli państwa. Następnie rozdzielono referaty: M. S. Zagr. otrzymał poseł Kozicki, M. S. Wojsk. — pos. Czetwertyński, skarb — poseł Michalski, oświata —pos. Rymer, praca — Bittner, kolej — Tabaczyński, wreszcie referat generalny — pos. Zdziechowski.

Posiedzenie popołudniowe.

O godz. 4-ej wznowiono posiedzenie sejmu i przystąpiono odrazu do dalszych głosowań.

Głosowanie poprawek odbywa się spokojnie aż do mometnu, gdy do art. 4-go przyjęto poprawkę senatu, rozszerzającą tereny, na których ustawowe minimum wynosić ma 300 ha.

Sejm proponuje, aby tereny te obejmowały również województwo nowonowogrodzkie, poleskie, wołyńskie i wileńskie, senat zaś dodaje powiaty grodziński, wołkowyski, bielski, białostocki i sokulski. Poprawkę tę zgodnie z wnioskiem komisji przyjęto 207 głosami przeciwko 95.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania na ławach lewicy powstała wrzawa, wskutek czego przewodniczący wicemarszałek Moraczewski zarządził 15-minutową przerwę.

Po otwarciu posiedzenia stukanie w pulpity trwało nadal, wobec czego wice marszałek ponownie przerwał posiedzenie na 5 minut. Jednak i po powtórnym otwarciu posiedzenia, powtórzyło się to samo.

Wobec niemożności prowadzenia dalszych obrad, marszałek odroczył obrady do czwartku o godz. 11 rano.

Wstrzymanie wydalania optantów niemieckich z Polski

wywołało żywe zadowolenie w Anglji i Francji.

Warszawa, 30 października.

Dnia 27 b. m. poseł angielski w Warszawie odwiedził ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego, z polecenia Chmaberlaina, oświadczając, **że wiadomość o decyzji rządu polskiego w sprawie optantów żywem zadowoleniem odbiła się u rządu J. Kr. Mości. Decyzja ta, jak stwierdza dalej minister Chamberlain — przyniosła zaszczyt rządowi polskiemu i stanowi bezsprzeczny i przekonywujący dowód jego dążności do pełnego urzeczywistnienia wzniosłych idei umów w Locarno** i do oparcia na nich ogólnego pojednania narodów. Rząd angielski nie wątpi, że krok rządu polskiego będzie należycie zrozumiany w Niemczech, jako pierwszy czyn nowej polityki i że rząd i naród niemiecki ocenią należycie wartość tego kroku i ze swej strony pośpieszą z urzeczywistnieniem tych poczynań i wprowadzeniem ich w stosunki międzynarodowe.

Ze swej strony rząd francuski za pośrednictwem swego charge d'affaire w Warszawie nadesłał pod adresem rządu polskiego i ministra Skrzyńskiego wyrazy uznania z powodu tej decyzji, która jest objawem szlachetnego zrozumienia ducha, który winien ożywiać wcielone w życie umowy z Locarno, stanowiące podstawę pokoju w Europie.

Oświadczenie wojewody dr. Wachowiaka.

Toruń, 30 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wojewoda pomorski dr. Wachowiak udzielił wywiadu przedstawicielom prasy pomorskiej, w którym zaznaczył, że jest upoważniony do oświadczenia, że wystąpieniem swoim w sprawe optantów niemieckich, rząd polski nie zrezygnował ze swoim uprawnień i nie zamierza pozbawiać się prawa ich wykonania.

Hitlerowcy chcieli dokonać zamachu

na kanclerza Luthra i ministra Stresemana.

Berlin, 30 października.

Podczas dzisiejszej dyskusji w sejmie pruskim nad budżetem prezesa rady ministrów, poseł socjalistyczny Röhle podkreślając działalność antypaństwową nacjonalistów i hittlerowców oświadczył, że w chwili, gdy kanclerz Luther i minister Stresemann mieli wyjechać do Locarno, hitlerowcy proponowali zamach na ich życie.

Następnie poseł Röhle oświadczył, że dla uniknięcia drugiego zamachu delegaci niemieccy już na terytorjum szwajcarskiem zmuszeni byli wysiąść z pociągu i odbyć resztę drogi samochodem.

Niemcy ratyfikują traktat w Locarno.

Berlin, 30 października.

Przy okazji konferencji prasowej, w biurze prasowem rządu Rzeszy, dziennikarze dowiedzieli się, że koła bliskie obecnego gabinetu są przeświadczone o niewątpliwem ratyfikowaniu przez Niemcy traktatów w Locarno

Nowy gatunek małpo-człowieka.

Niezwykła wyprawa rosyjska do Gwinei.

Moskwa, 30 października.

Rosyjski uczony, prof. Iwanow, wyjeżdża w najbliższym czasie do Gwinei francuskiej w celu przeprowadzenia prób sztucznego krzyżowania ludzi z małpami.

Ekspedycję prof. Iwanowa subsydjuje piotrogradzka Akademja Umiejętności i paryski Instytut Pasteura.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK **31** SOBOTA

Dziś: Symfronjusza
Jutro: Wszystkich Św.
—:—
Wschód słońca o g. 6.04
Zachód o g. 4.24
Wsch. księżyca o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 8.40
Ubyło dnia g. 6.09.

Historja o kupcu arabskim, ośle i inteligencie.

Pewien kupiec arabski, dorobiwszy się bankructwa, nie był w stanie zakupić karawany kołyszących w biegu wielbłądów. Zaczem kupił mądrego osła, a ostatniego wielbłąda, który zdechł ze starości, zastąpił tanio nabytym, zawodowym inteligentem, który szukał posady.

Nawet wielbłąd nie był cierpliwszem bydlęciem od inteligenta. Ten bowiem jadł trzy razy mniej, niż osioł i trzy razy gorzej, a dźwigał równe, a czasem i większe juki podróżne. To też pan jego umiał to ocenić.

Osła bowiem „tykał", mówiąc do niego „ośle" i kopiąc go w pośladki, a inteligentowi dawał rękę do ucałowania i mówił do niego przez „pan". Zachwycony najemnik zgodził się biec z wywieszonym językiem aż do Timbuktu za dwie garści daktyli na dzień.

Dla osła miał inteligent pogardę, bo osioł nie miał doktoratu ani prawa, ani filozofji. Zato osioł miał prawo wierzgać, o czem nawet nie marzył inteligent. Pozatem w gwiezdne noce czworonóg miał odwagę chrapać z głową opartą na worku z sianem, a inteligent spał na pustynnym piasku, podkładając pod głowę poduszkę z puchu nadziei na posadę stajennego.

Osioł jednak był inteligentnym osłem, a inteligent był także zawodowym inteligentem i po części filozofem o indywidualnym poglądzie na świat. Dlatego gardził osłem. Ten bowiem jak wszystkie osły, nie miał światopoglądu tak szerokiego jak widnokrąg Sahary, chciał tylko dobrze jeść i zbyt wielkich ciężarów nie nosić.

Powoli jednak działa się dziwna rzecz. Kupiec powziął szacunek dla osła, bo ten ustawicznie wierzgał i chciał go dosięgnać kopytem a zlekceważył zupełnie inteligenta, bo ten się godzi nawet chodzić na czworakach w nocy koło namiotu i udawać psa dla odstraszenia szakali. Odtąd też pan nie dawał już inteligentowi ręki do pocałunku, jak tylko w święto Ramadhanu, a zwyczajnie, gdy był w dobrym humorze, ciągnął go za uszy lub dawał mu szczutka w nos.

Drażniła go nawet ta apatja i służalczość inteligenta. Allach jest wielki i jeden — to prawda, ale kupca arabskiego nawet osioł może kopnąć.

Dla biednego inteligenta kupiec był bogiem.

Pewnego razu pan uderzył inteligenta kijem i czekał, co z tego będzie.

Ale zaraz wypuścił kij ze zdumienia, bo inteligent przywarł do jego nóg, całując je z prośbą o przebaczenie.

Tego samego dnia okładany kijem osioł tak silnie kopnął swego pana, iż ten przez kilka dni jęczał, leżąc w namiocie.

Od tego czasu upłynęło tyle dni, ile pozostało by włosów w ogolonej brodzie Proroka.

W tym czasie osioł kilkakrotnie ofiarowywał przyjaźń inteligentowi i obiecywał strząsnąć pana swego z grzbietu dla wspólnego dobra.

Inteligent odrzucał systematycznie oferte przyjaźni bo osioł nie miał ani doktoratu prawa ani filozofji.

Aż pewnego dnia pan zbudził inteligenta kopnięciem i zawołał: Wstawaj ośle! Stała się straszna rzecz. Inteligent oburzył się i zaprotestował, bo osioł nie miał doktoratu ani prawa ani filozofii. Kupiec zrazu oniemiał ze zdziwienia poczem skoczył do inteligenta i ukręcił mu głowę, a osioł... grał nią we football.

A-dm.

Bezrobotni domagają się kontynuowania wypłat.

Wielotysięczny tłum na Placu Wolności oczekiwał wyniku konferencji z przedstawicielami magistratu.

P. wojewoda Darowski przyrzekł interwenjować w Warszawie.

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa pracy wstrzymana została w dniu wczorajszym wypłata zapomóg dla bezrobotnych.

Bezrobotni, którzy na dzień wczorajszy otrzymali talony, nie przeczuwając nic zjawili się z samego rana przed biurami wypłat, lecz zastali je zamknięte, a na drzwiach wisiało

zawiadomienie o przerwaniu wypłaty.

Przez dłuższy czas bezrobotni stali przed biurami wypłat, czekając jakichkolwiek wyjaśnień, a nawet sądzili, że

jest to tylko nieporozumienie,

a gdy wreszcie czas mijał, a biura nie wznawiały swych czynności, bezrobotni skomunikowali się przez łączników z oczekującymi przed innemi biurami i postanowili gremjalnie udać się do magistratu i domagać się odpowiedzi,

dlaczego w tak krytycznym czasie pozbawiono bezrobotnych zasiłków rządowych.

Powoli Plac Wolności zalegały tłumy bezrobotnych, a po niejakim czasie z powodu napływu tłumów ruch tramwajowy został wstrzymany przez

kilkutysięczny tłum.

Wybrano delegację, złożoną z 5 osób, która miała konferować z p. wiceprezydentem Groszkowskim, lecz okazało się, że p. wiceprezydenta nie było, gdyż znajdował się na konferencji w urzędzie wojewódzkim.

Wobec tego delegacja domagała się rozmowy z innym członkiem prezydjum magistratu, i prezydent Cynarski **polecił porozumieć się z bezrobotnymi p. Iliniczowi, kierownikowi biur wypłat.**

Konferencja ta odbyła się w gabinecie p. wiceprezydenta Groszkowskiego w obecności dyrektora zarządu miejskiego.

Na wstępie delegacja wskazała, że **wstrzymanie zapomóg jest niezwykle ciężkim ciosem dla rzesz bezrobotnych tymbardziej, iż zasiłek ten stanowi jedyne źródło egzystencji.**

Wiadomość o wstrzymaniu zapomóg jest tem boleśniejsza, że

bezrobotni zadłużyli się w różnych sklepach, licząc na wypłatę,

a obecnie stracą kredyt i pozbawieni będą środków do życia.

W konkluzji delegacja domagała się natychmiastowego kontynuowania wypłat.

W odpowiedzi p. Ilinicz oświadczył, że **magistrat jest tylko wykonawcą rozporządzeń ministerstwa pracy**

i nie może decydować w sprawach wypłat.

P. Ilinicz odczytał delegacji telefonogram następującej treści:

„Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi, zawiadamia, że chwilowo zostały wstrzymane wypłaty zapomóg i zasiłków dla bezrobotnych na dzień 30 i 31 października 1925!

Termin rozpoczęcia wypłat podany będzie do wiadomości w dniu 2 listopada 1925".

Jak wynika z powyższego, oświadczył, p. Ilinicz, gdyby magistrat nawet miał pieniądze, to nie wolno mu wypłacać, a tembardziej nie może tego uczynić, gdy pieniędzy nie posiada, a nawet

fundusz bezrobocia jest już winien magistratowi 50.000 zł. z tytułu wypłaty zasiłków.

Dalej oświadczył p. Ilinicz, że po otrzymaniu tej wiadomości udała się delegacja w składzie p. wiceprezydenta Groszkowskiego i p. Fokczyńskiego do obwodowego funduszu bezrobocia w celu interewenjowania w tej sprawie.

Skarb Państwa znajduje się w krytycznym stanie, i

w ciągu ostatniego tygodnia wypłacono 19.000 bezrobotnym sumę 185 tysięcy złotych,

aczkolwiek na te wypłaty nie wpłynęło z tytułu ubezpieczeń nic, z powodu kryzysu w przemyśle.

W końcu p. Ilinicz apelował do obecnych, by uspokoili tłumy, a co się da zrobić magistrat — uczyni.

Gdy delegacja przedstawiła zebranym na Placu Wolności bezrobotnym przebieg i rezultat konferencji,

bezrobotni spokojnie się rozeszli

oczekując skutku obiecanej interwencji.

Następnie delegacja udała się do wojewody Darowskiego, który obiecał wszystko, co możliwe, uczynić, by wypłaty zasiłków odbywały się w dalszym ciągu. b.

Nie możemy płacić!

oświadczają pozbawieni pracy robotnicy, od których magistrat chce ściągnąć podatki.

Większość mieszkańców naszego grodu znajdzie się niebawem w takiej samej sytuacji.

Przed kilku dniami magistrat rozesłał dziesiątki tysięcy nakazów płatniczych, dotyczących 6-procentowego podatku na rozbudowę miasta.

Nakazy te otrzymali wszyscy mieszkańcy, którzy posiadają dach nad głową, którzy jeszcze nie spędzają bezsennych nocy w przytułku noclegowym.

W obecnej sytuacji,

gdy nieskończone rzesze bezrobotnych nie mają co do ust włożyć, gdy niebawem powędrują do kopcącej kanonki pozostałe części umeblowania,

uratowane przed wszechogarniającem okiem armji komorników, gdy jedyną strawę tysięcy ludzi stanowią suche kartofle przytem nawpół ugotowane, aby zaoszczędzić nogę od krzesła na dzień następny, — w takiej rozpaczliwej sytuacji

magistrat posiada wprost denerwujący optymizm, że uda mu się ściągnąć en masse jakiś podatek.

O rozbudowie miasta nie można dzisiaj myśleć. Conajwyżej trzeba będzie rozszerzyć cmentarze i rozwinąć więziennictwo.

A wobec tego możnaby śmiało ściąganie tego podatku odłożyć, albowiem pozytywnych rezultatów i tak się nie osiągnie, a tylko wzmoże i bez tego dość już poważny ferment i gniew ludu.

W dzielnicach robotniczych kategorycznie oświadczają, że nikt tego podatku dzisiaj płacić nie może, a jeśli ktoś gwałtem go będzie chciał zainkasować, to może dojść do bardzo nieprzyjemnych zajść.

Charakterystycznym przyczynkiem do tej sprawy jest pismo, jakie zw. zawodowy „Praca" wystosował do prezesa łódzkiej izby skarbowej, p. Towarnickiego.

Brzmi ono:

„Niniejszym zwracamy się w sprawie 6 proc. podatku na rozbudowę miasta. Podatek ten został uchwalony przez sejm i obecnie magistrat m. Łodzi przystąpił do jego ściągania.

Wobec tego, że został zgłoszony przez posłów robotniczych wniosek o wstrzymanie tego podatku, ponieważ

klasa robotnicza nie jest w stanie go płacić

z powodu kryzysu i bezrobocia, i ponieważ wniosek ten znajduje się w komisji prawniczej, prosimy uprzejmie p. prezesa o zwrócenie się do ministra skarbu z wnioskiem o wstrzymanie poboru tego podatku do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez sejm".

List ten jest jeszcze jednym dowodem jak nędznych orędowników swej sprawy wysłali robotnicy łódzcy do sejmu.

Panowie suwereni, otrzymawszy szereg alarmujących memorjałów i przyjąwszy kilka rozpaczających delegacji **wygotowali wniosek i spoczęli na laurach**

Wniosek utkwił gdzieś w komisji i nikt sobie nim głowy nie zawraca.

Są przecież ważniejsze sprawy do załatwienia... z p. Kauzikiem.

Zamiast demagogicznych pomysłów o przymusowej konfiskacie pereł i złota, trzebaby zakrzątnąć się energicznie koło wymienionego wniosku i dopilnować, aby został on niezwłocznie rozpatrzony i przyjęty.

Klasa robotnicza widzi jednak, że na swych mężów zaufania zupełnie liczyć nie może. Więc machnęła ręką i szuka sobie sprawiedliwości po nad głowami **posłów, którzy się potem dziwić będą, że stracili wpływ na masy i że niema pewnego mandatu, po za pierwszem miejscem na liście państwowej!**

Zresztą co tu o posłach gadać, kiedy niema o czem mówić...

Natomiast magistrat powinien umieć realnie oceniać sytuację i nie marnować napróżno druków i czasu swych pracowników!

Civis.

W poniedziałek, dn. 2 listopada o godz. 12.30 odbędzie się poświęcenie pomnika na cmentarzu żydowskim w Warszawie

b. p.

Leopolda Korna

o czem zawiadamiają

żona i synowie

W poniedziałek, dn. 2 listopada o godz. 12 odbędzie się poświęcenie pomnika na cmentarzu żydowskim w Warszawie

b. p.

Mieczysława Korna

o czem zawiadamia

żona.

Dom bez właściciela.

Rządzą tam sami lokatorzy.

Komisarjat rządu ma wyznaczyć kuratora.

Komisja sanitarna V dozoru sanitarnego, podczas dokonywania oględzin sanitarnych posesji w dniu 26 b. m., ustaliła, że posesja przy ul. Przejazd 43, pozostaje bez żadnej opieki prawnej, gdyż właściciel jej podczas wojny wyjechał i przepadł bez wieści, nie pozostawiając żadnych sukcesorów.

Posesją tą rządzą sami lokatorzy, a pod względem sanitarnym pozostawia ona wiele do życzenia.

Wydział zdrowotności publicznej wystąpił do komisarjatu rządu na m. Łódź z prośbą o rozpatrzenie tej sprawy i wyznaczenie kuratora tej posesji.

47 zamachów samobójczych

zanotowano w pogotowiu ratunkowem

W ciągu bieżącego tygodnia.

Statystyka pogotowia wykazuje że w bieżącym tygodniu było ono 47 razy wzywane do ludzi, którzy usiłowali pozbawić się życia.

Jest to rekordowa cyfra w dziejach pogotowia ratunkowego, przyczem w większości wypadków ludzie pozbawiali się życia wskutek obecnej sytuacji.

Gdy wiesz, że nie potrafisz...

—:o:—

Bez pieniędzy, ale z fantazją

rozpoczęto poważną pracę skanalizowania Łodzi.

Niewczesna impreza ta zrujnuje i skompromituje miasto.

Czy może być mowa o gospodarce racjonalnej tam, gdzie czynnik oszczędnościowy nie odgrywa najmniejszej roli?

Potrzeba pieniędzy? Nałożyć podatek, a jaki to wszystko jedno — o nazwę nie trudno.

Obywatel narzekał, ale płacił. Płacił do ostatecznych granic możliwości.

Obywatel doszedł do takiego stopnia zubożenia, że ściąganie z niego nowych podatków okazuje się rzeczą mało prawdopodobną.

Toteż ławnik wydziału podatkowego stykający się codziennie z płatnikiem, najlepiej oceniający siłę płatniczą obywatela, stale musi walczyć z innemi wydziałami, które na rachunek podatków układają swe budżety, stwierdzając w ten sposób swoją ignorację faktycznego stanu rzeczy.

Musimy sobie jasno i otwarcie uprzytomnić że:

a) miasto nie posiada ani gotówki ani żadnych widoków na uzyskanie pożyczki zagranicznej,

b) skarb państwa niema również pieniędzy,

c) oszczędności, o jakich mówił magistrat, pozostawały jedynie w sferze pobożnych życzeń,

d) czerpać z podatków i wpływów bieżących na poważne inwestycje nie na leży i nie można.

Czy więc wolno było w takich warunkach podejmować się budowy kanalizacji która kosztować ma około 120 miljonów złotych?

Z tych właśnie względów piszący te słowa od pierwszej chwili był przeciwnikiem budowy kanalizacji zanim nie zostanie załatwiona sprawa finansowa.

Niestety głos mój był odosobniony gdyż **większość rady miejskiej szła ślepo za panem wiceprezydentem Wojewódzkim, którego optymizm często stwarza niebezpieczne fikcje.**

Kanalizacja jest bezsprzecznie sprawą konieczną, ale jeżeli jest w danych warunkach niewykonalną, nie należy jej podejmować.

Zamiast starać się o dogodne pożyczki zagraniczne, zamiast prowadzić gospodarkę oszczędnościową, **magistrat bez grosza w kasie przystępuje jednocześnie do budowy kanalizacji, budowy kolei Łódź-Rokiciny-Tomaszów budowy domu ludowego itp.**

Gdyby nie polityka, lecz istotny interes mieszkańców leżał magistratowi na sercu, wówczas inaczej zapoczątkowałby gospodarkę miejską, tak jak to robi rozsądny i zapobiegawczy gospodarz: **przechodziłby stopniowo od rzeczy łatwiejszych do zrealizowania do bardziej absorbujących, a nie odwrotnie.**

Przedewszystkiem należało rozpocząć od gazowni t.j. postawić nową gazownię, na miejsce obecnej deficytowej.

A łatwo ją było wybudować z oszczędności jakie można w naszej gospodarce zaprowadzić lub też z sum uzyskanych przez sprzedaż akcji Łódzkiej Kolei Elektrycznej zupełnie miastu niepotrzebnych.

A nowa gazownia mogłaby dać miastu bardzo poważne zyski.

Dla ilustracji nadmienię tylko, że nowopostawiona gazownia miasta Drezna daje miastu około

6 miljonów złotych czystego dochodu rocznie poza inwestycjami

A Drezno liczy wszystkiego 610,000 mieszkańców.

Po wybudowaniu gazowni należałoby przystąpić do wykupu elektrowni, przedsiębiorstwa mocno rentownego, zamiast zawrzeć haniebną wprost umowę koncesyjną na 41 lat na warunkach niesłychanych bez wszelkiej korzyści dla miasta na warunkach równających się podarowaniu elektrowni, zupełnie bez ekwiwalentu.

Te dwa przedsiębiorstwa mogłyby dawać miastu bardzo poważne dochody tak że wybudowanie kanalizacji byłoby później wcale nietrudne do wykonania z samych dochodów tych przedsiębiorstw.

Ale tego się nie zrobiło i to się teraz mści.

Te błędy będziemy długo jeszcze dotkliwie odczuwali. Są to wobec miasta grzechy nie do przebaczenia i **główną winę w tym wypadku ponosi w pierwszym rzędzie pan viceprezydent Wojewódzki, który niewiadomo dlaczego sprawę elektrowni forsował.**

Jeżeli zważymy kto u nas decyduje w sprawach najważniejszych, zrozumiemy, że nic dziwnego, że tak a nie inaczej się dzieje.

Na moje rzeczowe sprzeciwy w sprawie kanalizacji przedstawiciel i „mener" frakcji N. P. R.-u radny Zubert wypowiedział między innemi te słowa: „z takiemi poglądami łódzkich fabrykantów raz na zawsze trzeba skończyć, skończyć z ironją, ze wstrętem odsunąć się od tych ludzi, żeby zaznaczyć, że nad gadaniem tych panów możemy tylko przejść do porządku dziennego.

Takie są rzeczowe odpowiedzi „czołowych" (sic!) przedstawicieli N. P. R.-u, którzy pod płaszczykiem demokratyzmu i dobra proletarjatu przeprowadzają na radzie miejskiej najfatalniejsze uchwały.

Cała ludność musi obecnie pokutować za błędy ludzi nieodpowiedzialnych, w których ręce złośliwy los złożył ster rządów naszego miasta.

Izaak Bialer
radny m. Łodzi.

Wielki proces komunistyczny w Łodzi.

Wczoraj przemawiał p. prokurator dr. Markowski oraz obrońcy oskarżonych.

Piąty dzień z rzędu toczył się wczoraj w łódzkim sądzie okręgowym proces przeciwko 20 oskarżonym o komunizm.

Ukończone już zostało śledztwo sądowe. Wszyscy świadkowie zostali przesłuchani.

W dniu wczorajszym wygłosili swe przemówienia: p. prokurator i kilku pp. obrońców.

Sala rozpraw, w przeciwieństwie do dnia onegdajszego

szczelnie była zapełniona.

W pierwszym rzędzie miejsc przeznaczonych dla publiczności widzimy rodziny podejrzanych. Każda z poszczególnych tych osób trzyma przed sobą koszyczek, przykryty białą serwetką. To **obiad dla oskarżonych.**

Sąd idzie!

O godzinie 10-ej i pół wchodzi na salę sąd.

Wszyscy powstają, a po usadowieniu się pp. sędziów, zajmują swe miejsca.

Przewodniczący otwiera posiedzenie sądu i udziela głosu prokuratorowi.

Oskarżenie.

Milkną ciche szepty, jakie **do tej chwili słychać było jeszcze na sali;** wszyscy wytężają słuch...

Chwila oczekiwania i prokurator p. dr. Markowski rozpoczyna swe przemówienie:

— Mam zaszczyt należeć do komunistycznej partji robotniczej Polski — wyraził się oskarżony Dmowski na jedno z moich pytań zadanych mu w czasie śledztwa. Słowa te wypowiedziane były z tupetem i nie przeczę, przebijała w nich szczerość. Te słowa tutaj na sali sądowej dają syntezę zapatrywań komunistów, które windują oni na piedestał ideału.

Taktyką oskarżonych jest stworzyć pozory, że sąd polski nie jest dla nich sądem, że tutaj na sali sądowej toczy się walka pomiędzy jednym światem i drugim światem, że walczy tutaj klasa posiadająca z klasą pracującą. Widmo to należy usunąć z sali sądowej. Jest ono tworem wyobraźni oskarżonych, który poddać należy zimnej krytyce.

Następnie przedstawiciel oskarżenia publicznego wyjaśniał stronę moralną i etyczną działalności komunistycznej.

Polska i komunizm.

Mówił on, że całe społeczeństwo polskie jest przeciwne idei komunizmu, pomimo to jednak oskarżeni starali się używać moralnego poparcia dla swych tez.

Szczęściem, społeczeństwo nie daje się omamiać. Najlepszym tego dowodem jest, że na terenie Łodzi tej stolicy „czerwonego proletarjatu“, jak się wyraził jeden z oskarżonych, istnieje zaledwie kilkadziesiąt kół komunistycznych, liczących około 300 członków, a przecież miasto nasze składa się w trzech czwartych z żywiołu robotniczego.

Prokurator wskazywał jeszcze na ilość komunistów i ich sympatyków w Polsce, która najlepiej się uwydatniła podczas głosowania na listę nr. 5 przy wyborach do sejmu i senatu. **Liczba ta wynosiła wówczas 132 tysiące na 9 miljonów głosujących.**

Przedstawiciel oskarżenia publicznego stwierdził, że 28-miljonowy naród polski

nie uczyni skoku w ciemność,

dlatego, że dąży ku temu 132 tysiące omamionych jednostek.

Chcą oni stworzyć w Polsce raj sowiecki, Raj, którego pierwszą dewizą będzie: „dałoj gramotnyje“, drugą zaś „śmierć burżujom!“.

Mamy najlepszy przykład z Rosji, gdzie pół miljona szaleńców stworzyło dyktaturę proletarjatu. Zniszczyli oni cały dorobek cywilizacji, strącili w bezdenną przepaść nędzy naród 132 miljonowy.

Czy można sobie wyobrazić, by człowiek ze zdrowym rozumem kierował się podobną logiką?

Robotnik i chłop polski nie pójdzie do komunistów. Odżegnywuje się on od tej ideologji wschodu. W społeczeństwie naszem istnieje instynkt samozachowawczy. Państwo i naród przeciwstawi się tym zamysłom.

Kagan.

Sięgnijmy — mówi prokurator — do karzącego arsenału sprawiedliwości, by się rozprawić z 20-tu zasiadającymi na ławie podsadnymi.

Starsi są już nałogowymi działaczami partyjnymi, lecz chodzi o młodych.

Kagan podczas śledztwa dawał szczere rewelacje. Jako 14-letni młodzieniec przyjechał on z Rosji, żywiąc wielkie do Polski sympatje. Tutaj, jak mówi, zetknął się z antysemityzmem. Począł studjować życie społeczne. Zetknął się on z kilkoma uświadamiaczami robotników, od których przejął ich ideę. Następnie lektura dokonała przewrotu w duszy tego chłopca.

Po dwuch latach, czyli jako 16-letni chłopiec był już z przekonań komunista. Te zapatrywania konwertuty stają się dla niego myślą.

W dalszym ciągu rozwodzi się prokurator nad duszą tego młodzieńca i cytuje słowa Żeromskiego, że młodzieży brak prawdziwego ideału.

Prokurator przechodzi następnie do charakteryzowania poszczególnych oskarżonych.

O osk. Tenenbaumie mówi, że jest on

wybitnym działaczem partyjnym,

człowiekiem jednostronym o zimnym intelekcie, choć wielce wykształconym. Powołuje się na cały szereg dowodów rzeczowych, stwierdzających jego winę.

Z kolei przechodzi p. prokurator do oskarżonego Dmowskiego, który stojąc pod względem wykształcenia

na niższym poziomie

aniżeli osk. Tenenbaum, tem nie mniej jest wybitnym działaczem KPRP.

Dłuższą chwilę poświęca p. prokurator

osk. Kaufmanowi,

studentowi prawa, którego bezspornie uważa za członka partji komunistycznej.

Po kolejnym scharakteryzowaniu innych podsądnych p. prokurator

popiera w całej rozciągłości akt oskarżenia, stwarza jednak różnicę co do stopnia winy oskarżonych.

Trzy grupy.

Dzieli ich na trzy grupy. Do pierwszej zalicza Tenenbauma, Dmowskiego, Kagana i Świerczewskiego, do trzeciej — Awerbuchównę, Appela i Weinreicha, resztę zaś zalicza do grupy drugiej.

W grupach tych również stopniuje winę, domagając się odpowiedniego wymiaru kary.

Przemówienie p. prokuratora trwało z krótkiemi przerwami

blisko 5 godzin.

O godz. 3-ej przewodniczący przerwał rozprawy i dalszy ciąg naznaczył na godz. 5-tą po południu.

Co mówi obrona?

Po przerwie zabierali głos obrońcy oskarżonych. Pierwszy przemawiał **adw Duracz.** Klijentami jego są oskarżeni Tenenbaum, Dmowski oraz kilku innych.

Przemowa adw. Duracza, trwająca z górą godzinę miała

podłoże polityczne

i dopiero w końcu przeszedł on do strony prawnej oraz wielkości winy jego klijentów.

Zwrócił on uwagę pp. sędziów na różnicę obowiązujących kodeksów karnych na terenie trzech dzielnic Rzeczypospolitej.

Adw. Duracz miał na uwadze oskarżonego Tenenbauma, który działając na Górnym Śląsku mógł być tam aresztowany i sprawa jego rozpatrywana byłaby wówczas przez tamtejsze sądy.

Według obowiązujących w dzielnicy śląskiej przepisów prawnych **maksimum kary, jaka wymierzona zostałaby Tenenbaumowi, mogła być dwa lata twierdzy, tutaj zaś grozi mu 8 lat ciężkiego więzienia i do tego półtora roku spędzonego w więzieniu nie mogłoby być zaliczone na poczet kary.**

W konkluzji adw. Duracz prosi sąd o łagodny wymiar kary dla osk. Tenenbauma i Dmowskiego; zaś dla Maciejewskiego, Świerczyńskiego, Appela i Bilińskiego prosi o uniewinnienie.

Drugi z kolei zabiera głos

adw. Breiter.

Broni on oskarżonych Kaufmana, Rachwalskiego, Wesołowskiego i Mroczkowskiego.

Klijenta swego Kaufmana adw. Breiter określa jako człowieka o głębokim sentymencie.

— Jest on wykwintem naszego życia społecznego — mówi obrońca. Członkiem partji Kaufman nie jest.

Kaufman jest ideowcem, a przecież ukochanie idei nie jest tem samem co przynależność partyjna. My, ludzie przedwojenni, inaczej interpretujemy sobie podziemne roboty, niż ludzie nauki do których zaliczyć trzeba mego klijenta.

Prace oskarżonego Kaufmana miały charakter wybitnie naukowy.

Dalej obrońca obala zeznania św. Strzałkowskiego i w końcu swego przemówienia, w którym zbijał również oskarżenie przeciwko innym jego klijentom, prosi o uniewinnienie.

W dalszym ciągu przemawiali: adw. dr. Braun — broniący Szychowskiego, adw. Angersztein — Weinreicha, adw. Menase — Józefa Rosiaka adw. Kempner i Lipszyc — Wawrzyńskiego oraz adw. Kończyński — Wołniaka.

Wszyscy p. obrońcy jędrnemi słowy obalali wywody przedstawiciela oskarżenia publicznego i kończąc swe mowy obrończe prosili sąd o uniewinnienie swych klijentów.

Rozprawy ukończono o godzinie 9 i pół wieczorem.

Dalszy ciąg procesu dzisiaj o godz. 10-ej rano.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

— g —

Jak licytowała Kasa chorych.

Ostre słowa pod adresem zarządu.

Wczorajsze posiedzenie rady Kasy chorych.

Wczorajsze posiedzenie rady kasy chorych miało charakter wyłącznie sprawozdawczy.

Przewodniczący zarządu p. Kałużyński na zobrazowanie dotychczasowej działalności zarządu zużył ni mniej ni więcej tylko dwie i pół godziny, operując szczegółami niezbyt ciekawemi.

Co mówi p. Kałużyński.

Interesującą była ta część jego przemówienia, która **dotyczyła nadużyć licytacyjnych.** Otóż w tej materji p. Kałużyński stwierdza, że w gruncie rzeczy sprawa ta nie jest taką, jak to wyobraża sobie opinja publiczna. Dnia 15 lipca dokonano licytacji nieruchomości należących do niejakiego Handelsmana w Aleksandrowie. **Mimo telefonicznego nakazu wicedyr. Szustera, aby licytację wstrzymać, egzekutorzy Jordan i Gabrjelski zlicytowali nieruchomości, nie dopuszczając jednocześnie do udziału w licytacji szerszego grona licytantów. Zostali za to zawieszeni.** Kiedy dochodzenie w tej sprawie ujął w swe ręce prokurator Jordan i Gabrjelski zostali ze swych stanowisk zwolnieni. Dalsze dochodzenie prowadzi prokuratura.

Biurka p. Szustera.

Z kolei p. Kałużyński przechodzi do sławetnej historji dwóch biurek, które niedawno stały się przedmiotem wielkiej wrzawy. W oświetleniu mówcy sprawa wygląda w ten sposób: Wicedyr. Szuster zwierzył się kierownikowi Kędrze, że chętnie zakupiłby biurko, gdyby kasa biurka przypadkowo licytowała. Po pewnym czasie do p. Szustera zgłosił się p. Kędra, który oświadczył mu, **że biurko dla niego jest. Kupił je podstawiony urzędnik — licytant. P. Kędra zakupił wówczas dla siebie również jedno biurko i kilka przedmiotów do użytku kasy.** Byłoby zatem wszystko w porządku, gdyby nie opieszałość p. Kędry, który należności za te przedmioty w sumie 150 zł. nie przelał odrazu do kasy głównej a tylko ołówkiem zrobił odpowiednią adnotację.

Nie wie Gaweł co czyni Paweł.

W międzyczasie **p. Kędra wyjechał na urlop, a zastępca jego, nie wiedząc o dokonanej licytacji ponownie zlicytowanemu płatnikowi wysłał nakaz płatniczy.**

Po powrocie Kędry z urlopu sprawa się wyjaśniła i pieniądze należne kasie główniej zostały wpłacone acz z kilkumiesięcznem opóźnieniem. Kędra został zawieszony — wyjaśnia p. Kałużyński aby uniemożliwić mu wywieranie wpływu na tok sprawy w związku z nadużyciami popełnionemi w Aleksandrowie. Jeśli chodzi o osobę inż. Szustera który wobec zarzutów opinji publicznej zażądał dochodzenia dyscyplinarnego, to zarząd kasy chorych odnośne podanie oddalił ze względu na to, że ze strony inż. Szustera żadnych niewłaściwości nie stwierdzono.

Po przemówieniu p. Kałużyńskiego Przewodniczący wicepr. Wojewódzki zarządził pięciominutową przerwę w celu umożliwienia frakcjom zajęcia stanowiska w stosunku do wygłoszonego sprawozdania.

Po przerwie poszczególni delegaci zasypali członków zarządu całym szeregiem pytań.

Kto dawał pieniądze na licytacje?

Del. Wolczyński pyta np. kto dawał pieniądze uzędnikom na licytacje.

Del. Holenderski zapytuje o stan sprawy jednego z lekarzy, któremu dowiedziono cały szereg niewłaściwości podczas wizytowania chorych. Zarząd kasy, jak wiadomo, lekarza tego wydalił, przeciwko czemu zaprotestował zw. lekarzy, grożąc wyciągnięciem konsekwencyj.

P. Kałużyński w odpowiedzi swej wyjaśnia, że dyskusja w tej sprawie jest zbyteczna, gdyż w czasie przerwy zarząd odbył nadzwyczajne posiedzenie i sprawę tę załatwił, likwidując jednocześnie zatarg z lekarzami.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu głos zabiera del. Lichtenstein, który między innemi domaga się wprowadzenia do kasy chorych języka żydowskiego.

Del. Bednarczyk, który zabrał głos po p. Lichtensteinie stanowczo się temu opiera.

Odpowiedzialność Zarządu.

W czasie całego swego przemówienia p. Bednarczyk polemizuje z wywodami przew. Kałużyńskiego, zarzucając m. in. zarządowi, że **wydaje pieniądze na rzeczy niepotrzebne, a nie płaci lekarzom, którzy uciekają się z tego powodu do gróźb strejkowych.** Przechodząc do sprawy nadużyć p. Bednarczyk stwierdza, że **odpowiedzialny jest za nie zarząd, który o nich wiedział i który dawał licytantom pieniądze na zakup licytowanych przedmiotów.**

Z odpowiednią repliką wystąpił członek zarządu p. Purtal (P. P. S.), który w dłuższem przemówieniu starał się obalić zarzuty oponentów i swych partyjnych przeciwników.

Obrady przerwano o godz. 1.30 w nocy. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się na następnem posiedzeniu, które zwołane będzie za dwa tygodnie.

Wybrano dwuch członków do komisji rewizyjnej.

Obradom pilnie przysłuchiwali się Gabrjelski i Jordan, którzy za kaucją wypuszczeni zostali na wolną stopę.

Protokuł wojewódzkiej komisji lustracyjnej

winien się znaleźć na porządku dziennym następnego posiedzenia rady miejskiej.

Domagają się tego radni frakcji lewicowych.

Radni lewicowi zgłosili do prezydjum rady miejskiej, wniosek następującej treści:

„Ponieważ protokuł komisji lustracyjnej województwa, częściowo podany przez prasę, wywołał ujemne wrażenie o działalności rady i magistratu, a że poruszane w tym protukule zarzuty winny być przez radę miejską wyjaśnione, prezydjum rady zechce wnieść na porządek dzienny następnego posiedzenia rady miejskiej sprawę protokułu komisji lustracyjnej województwa, w celu umożliwienia radzie zajęcia stanowiska w tej sprawie.

b.

Jak wygląda ambulatorjum dla chorych urzędników państwowych?

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię dobra chorych, a więc ludzi zasługujących na troskliwą opiekę ze strony sfer miarodajnych — proszę uprzejmie o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następujących słów kilku pod adresem urzędu zdrowia.

W komisarjacie rządu na m. Łódź, w podwórzu, na parterze, w 2 pokojach mieści się ambulatorjum dla przychodzących chorych urzędników państwowych. Z jakim komfortem i starannością „ambulatorjum“ jest urządzone, świadczą najlepiej: w poczekalni — mała ławka i 4 krzesła, wystarczające zaledwie dla 8 osób, podczas gdy stale oczekuje tu 20 — 25 osób, oraz ...spluwaczka, a w gabinecie doktora mały stoliczek i 3 krzesła, stanowiące całe umeblowanie obu pokoi, oświetlonych dwoma małemi i w dodatku przepalonemi lampkami elektrycznemi, tworzącymi dyskretny półcień, bardzo odpowiedni dla par zakochanych, natomiast mniej pożądany przy badaniu chorych.

Szczytem jednakże dbałości o pacjentów jest temperatura wzmiankowanych pokoi ambulatoryjnych, wskutek nieogrzewania równająca się niemal temperaturze ulicznej, skutkiem czego cierpiący na choroby organów wewnętrznych, nie mogąc się rozebrać z obawy przeziębienia zazwyczaj nie są przez lekarzy badani.

Sami przytem lekarze ordynujący **przyjmują pacjentów w paltach.**

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Urzędnik państwowy.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką, umieszczoną we wczorajszym „Expressie“ p. t. „P. Berger, p. Jeleń i 394 złote“, otrzymujemy ze strony miarodajnej wyjaśnienie, iż weksel, o którym była mowa, został wystawiony przez pewnego kupca ze Lwowa, a p. Jeleń był tylko żyrantem na wekslu.

Żadnego z własnych weksli p. M. Jeleń (Pańska 11) do protestu nie dopuścił.



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski występuje dziś z premjerą rozgłośnej sztuki jednego z najtęższych i najoryginalniejszych twórców dramatycznych doby dzisiejszej, słynnego pisarza włoskiego Ludwika Pirandello p. t. „Żywa maska“ czyli „Henryk IV“ (Enrico IV). W roli tytułowej, dającej wykonawcy olbrzymie i nader wdzięczne pole do aktorskiego popisu, wystąpi świetny artysta Teatru Polskiego w Warszawie, p. Kazimierz Junosza-Stępowski, który w tej roli przez 30 wieczorów z rzędu zbierał tryumfy na scenie warszawskiej. W innych rolach ważniejszych wystąpią: Irena Horecka (Hrabina Spina), Zofja Tatarkiewiczówna (Córka jej Rita), Białoszczyński (Baron), Bielicz (Doktór), Wroński (Markiz), Krotke (Landolf), Fabisiak (Ordulf), Krzemieński (Arjald), Grolicki (Bertold)) oraz Wilczkowski (Jan). — Dekoracje specjalnie wykonane według projektów Bolesława Kudewicza. Kostjumy z pracowni warszawskiej według szkiców Karola Frycza. Wyreżyserował według koncepcji reżyserskiej Aleksandra Węgierki — Konstanty Tatarkiewicz. Na dzisiejsze premjerowe przedstawienie sprzedano znakomitą większość biletów, pozostałe w niedużej ilości, sprzedaje Kasa Zamawiań od 10 rano do 2 popoł., potem od 2.15, kasa dzienna. Również bardzo dużo biletów sprzedano na jutrzejsze powtórzenie premjery. W dalszym ciągu kasa sprzedawać dziś będzie bilety na środowe przedstawienie „Żywej maski“.

Dziś popołudniu po raz pierwszy na przedstawieniu szkolnem — „Nie-Boska Komedja“. Arcydzieło narodowe ukaże się nadto jeszcze dwukrotnie: jutro, t. j. w niedzielę popołudniu o godz. 3, oraz w poniedziałek wieczorem na uroczystem przedstawieniu dla uczczenia święta Żołnierza Nieznanego. — Na obydwa te przedstawienia ceny zniżone.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, dnia 31 b. m. o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych od 50 gr.—1.50, świetna sztuka Szutkiewicza „Kula u nogi“, grana już po raz ostatni w sezonie.

Wiecz. o godz. 8.15 po raz drugi arcy-wesoła krotochwila ze śpiewami „Biedna dziewczyna“ W rolach głównych panie: Bronowska, Zielińska, Maassówna, Szczepańska, Rostańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Górecki, Gałecki, Urbański, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował J. Pilarski. Orkiestra, chóry i śpiewy solowe pod kierunkiem kapelmistrza Z. Pilarskiego.

Jutro, t. j. w niedzielę, dnia 1 listopada b. r. o godz. 4-ej popoł. i wiecz. o godz. 8.15 „Biedna dziewczyna“. Kasa czynna w soboty i niedziele od 12—10 wiecz. bez przerwy.

Capablanka w Berlinie.

Z 30 partji przegrał tylko jedną.

W ubiegłą środę gościł Berlin mistrza gry szachowej, znakomitego kubańczyka Capablancę. Gość grał jednocześnie 30 partji, przyczem przeciwnikami jego byli przeważnie pierwszorzędni amatorzy z całych Niemiec. Z tych względów mistrz miał niezwykle trudne zadanie, z którego się jednak wywiązał bez zarzutu. Wprawdzie posunięcia nie następowały bardzo szybko po sobie, tak że późną nocą, po 5 godzinach gry, musiano niedokończone partje przerwać i zaklasyfikować je według orzeczenia kolegjum sędziów. W rezultacie Capablanca 19 partji wygrał, 10 uznano za remis, a jedną tylko przegrał.

Echa afery tytuniowej.

—:o:—

Ta, która wykryła nadużycia

została wydalona z fabryki i pozbawiona chleba.

Losem p. Sobczyńskiej zajął się poseł Waszkiewicz.

Jak wiadomo, do wykrycia nadużyć w monopolu tytuniowym przyczyniła się w pierwszym rzędzie robotnica Sobczyńska, która schwytała robotnika, wynoszącego z fabryki tytoń w walizkach i oddała go w ręce policji.

Dyrektor Wronka następnego dnia po aresztowaniu tego robotnika wydalił Sobczyńską z pracy, chcąc w ten sposób pozbyć się niewygodniego świadka złodziejstw i nadużyć.

Obecnie związek zawodowy „Praca“ zwrócił się do inspektoratu pracy w sprawie przyjęcia z powrotem Sobczyńskiej do pracy i przyznania jej odszkodowania za stracony czas.

Inspektorat pracy zwrócił się w tej sprawie do dyrektora monopolu p. Plakowskiego, który znów zwrócił się do generalnej dyrekcji monopolu tytuniowego

Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajął się poseł Waszkiewicz, który osobiście interwenjować będzie w Warszawie, by Sobczyńska nie była karana za to, że... wykryła nadużycia. (b)

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 31 paźdz. 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 31 paźdz. 1925

Pozostało jedyne wyjście.

Ścisła i bezwzględna kontrola gospodarki p. Grabskiego.

W trakcie krytyki i dyskusji nad przedłożeniami rządu Grabskiego, przeprowadzonemi w połączonych komisji w budżetowej i skarbowej sejmu wychodzą na światło dzienne niebywałe szczegóły.

Są posłowie, którzy bez ogródek stwierdzają, iż cała gospodarka obecnego rządu jest typowem wegetowaniem bankruta, żyjącego z dnia na dzień. Zapasy się wyczerpują, a rząd p. Grabskiego, który doprowadził kraj do brzegu ruiny, chce za wszelką cenę utrzymać się przy sterze.

Źle jest w Polsce, skoro jej izby ustawodawcze nie posiadają ani odpowiednich ludzi, ani też dość silnej woli, ażeby myślowo iść równolegle z wszelkiemi posunięciami polityki gospodarczej.

Myśmy na łamach „Republiki" oddawna przewidywali załamanie się złotego, jakkolwiek nie tak szybko, jak to się stało, gdyż nie przypuszczaliśmy, aby indolencja rządu Grabskiego była tak wielka.

Występowaliśmy przeciw polityce bilonowej oraz polityce emisyjnej i kredytowej Banku polskiego. Odgłosy naszych wystąpień można było skonstatować dopiero obecnie w trakcie dyskusji o udzieleniu dalszych pełnomocnictw p. Grabskiemu. Świadczy to dobitnie, iż niektórzy z naszych posłów zdolni są wprawdzie do krytyki retrospektywnej, ale nigdy do krytyki bieżącej, któraby napiętnowała fałszywe pociągnięcia, temsamem zapobiegając dalszym błędom.

Jedną z głównych przyczyn jest fakt, iż posłowie, w przeciwieństwie do parlamentarzystów innych krajów, nader rzadko zabierają głos na łamach prasy, przez co przyczyniają się bezpośrednio do tego, iż rząd każdy obawia się jedynie wystąpień poselskich przy przedłożeniach, noszących charakter votum zaufania, a natomiast wie, iż posiada najzupełniejszą bezkarność w okresach względnie spokojnego ustosunkowania się stronnictw do rządu.

Gdyby natomiast nasi parlamentarzyści bezpośrednio na łamach prasy wypowiadali swe poglądy, nigdyby nie doszło do tego stanu rzeczy, jak obecnie.

Codzienna i stała krytyka rządu na łamach prasy posiada bezwzględnie daleko bardziej pozytywne znaczenie, aniżeli jednorazowe choćby najbardziej udatne przemówienie w sejmie.

Dotyczy to zwłaszcza problemów gospodarczych, które wymagają stałego śledzenia ich. Nigdy nie można ich w jednem choćby najbardziej mistrzowskiem przemówieniu sejmowem należycie zobrazować.

Stąd też rząd p. Grabskiego, który wyłonił się dla spełnienia zadań' ściśle gospodarczych, działał w idealnych dla siebie warunkach, gdyż, opierając się na kilku subwencjonowanych pismach w Warszawie, starał się nie słuchać głosów mocnej krytyki gospodarczej dwuch największych ośrodków przemysłowych w Polsce: Łodzi i Katowic .

Dzisiaj p. Grabski doprowadził do tego, iż pokornie musi słuchać wyrzutów stawianych mu na komisji i nie jest w stanie na nie rzeczowo odpowiedzieć.

W tych warunkach, gdy organizm nasz zamiera, a Bank polski goni resztkami dewiz, musi sejm i ogół społeczeństwa dojść do tego przekonania, do którego śmy dawno na tych łamach doszli .

Przedewszystkiem za wszelką cenę należy utrącić rząd Grabskiego, który zrujnował kraj i zdemoralizował nasze życie polityczne. Wówczas trzeba będzie przystąpić do najbardziej racjonalnej, a jednocześnie przykrej sanacji.

P. Grabski chełpił się, iż nie pozwalał wpuszczać do swego biura jednego z byłych dyplomatów polskich, który proponował zaciągnięcie pożyczki pod egidą Ligi narodów.

Mógł to zrobić wczoraj, ale nie wiemy, czy w najbliższym jutrze będzie mógł sobie pozwolić na taki gest.

Długo nie chcieliśmy bilansować, a zadawalnialiśmy się jedynie urojonemi bilansami, przedstawianemi nam rozmyślnie przez p. Grabskiego. Nieliczni jedynie przejrzeli całą grę i tych gnębiono i wszelkiemi sposobami sznurowano usta.

Wreszcie nadszedł czas krytyczny i bilans wykazuje wprawdzie przewyżkę aktywów nad passywami, ale niezadługo, gdy utrzyma się obecny rząd, Polska może być pod rządami p.Grabskiego zrujnowana.

Doprowadził on do tego, iż najpoważniejsze zakłady przemysłowe w Polsce, które przy normalnych warunkach byłyby otrzymały kredyty zagraniczne i mogły racjonalnie pracować, muszą się oddawać pod nadzór sądowy, ażeby ocalić przyszłość przesiębiorstwa.

P. Grabski doprowadził Polskę do tego, iż również musi się oddać pod nadzór tembardziej przykry, iż wykonywany on będzie przez zagranicę.

Z myślą tą musimy się pogodzić jaknajrychlej.

Grozi nam jednak o wiele większe utracenie znaczenia, gdy poprowadzimy kraj na pochyłe zbocza polityki inflacyjnej, którą już zapoczątkowano katastrofalnemi emisjami bilonu.

W obecnej chwili przyszłość zależy od szybkiej i na zimno powziętej decyzji, w której ambicje nie mogą grać najmniejszej roli.

Sejm dopuścił do tego, iż kraj zrujnowano, winę ponosi również całe społeczeństwo, gdyż powołało na swych przedstawicieli w parlamencie ludzi niezdolnych do samodzielnego myślenia, którzy znowu umożliwili pozostawanie takiego rządu, jak p. Grabskiego, przez tak długi czas.

Za naukę wszyscy zapłacili drogo, za wyjątkiem p. Grabskiego, który absolutnie nic nie stracił, a był dyktatorem, przez pełne dwa lata.

Obecnie on musi pójść, podobnie jak niedołężny sejm, który go tolerował, a natomiast przyjść musi bezwzględnie kontroler finansowy, który zaprowadzi porządek.

Sanację skarbową można było przeprowadzić, gdy społeczeństwo było zasobne, natomiast jednoczesne przeprowadzenie sanacji skarbowej i gospodarczej, gdy oba czynniki są zrujnowane, jest absurdem.

Nie należy przeciągać struny i pamiętać o tem, iż z każdym dniem redukowane są coraz nowe szeregi robotników, które wobec widma głodu i zimna są zdolne do wystąpień, jakich za wszelką cenę należy unikać.

Dr. Leszek Kirkien.

Ciężkie ultimo w manufakturze

Ładna pogoda potęguje zastój. — Fala protestów w branży wełnianej

Jak to już zaznaczyliśmy wczoraj bieżący tydzień, na łódzkim ryunku manufakturowym, wypadł znacznie gorzej, aniżeli poprzedni.

Ogólnie w sferach kupieckich spodziewano się pewnej poprawy sytuacji tygodniowej w czwartek i piątek, w których to dniach zazwyczaj przyjeżdżają kupcy prowincjonalni z gotówką uzyskaną ze sprzedaży towarów w pierwszych dniach tygodnia.

Przewidywania te jednakże w bieżącym tygodniu zupełnie zawiodły, do tego stopnia, że koniec tygodnia przyniósł wydatne pogorszenie się konjunktury. Jest to skutkiem zmniejszenia się zapotrzebowania ze strony konsumenta prowincjonalnego, pod wpływem ostatnich ciepłych pogód.

Podkreślić tu należy, że kupcy prowincjonalni w bieżącym tygodniu zajęci byli przedewszystkiem przygotowaniem gotówki na zapłacenie weksli, wystawionych na koniec października.

Pod tym względem przełomową jest data 31 października, w którym to terminie jest płatna wielka ilość weksli.

Oczywistem jest, że kupcy, którzy wywiążą się z październikowych zobowiązań, będą mogli nadal z większą ulgą pracować, gdyż na listopad (szczególnie w gałęzi bawełnianej) wystawiono bardzo niewiele weksli.

Zauważyć się daje, że ostatnio znacznie się zwiększył napływ protestów w branży wełnianej.

Pod względem liczby protestów sytuacja na rynku bawełnianym przedstawia się znacznie lepiej.

Na rynku bawełnianym jakotakim popytem cieszyły się w bieżącym tygodniu sybiry.

Sybir Scheiblera sprzedawano po 2 zł. 60 za metr zaś Rossenblatta po 2.50 zł.

Wszystkie prawie tranzakcje dokonywuje się wyłącznie za gotówkę względnie za częściowem pokryciem w kilku lub najwyżej kilkunastodniowych wekslach.

— c —

Dyskonto prywatne 4—3 3/4 proc.

Dzień cwzorajszy na rynku pieniężnym w Łodzi przeszedł pod znakiem dalszej zniżki stopy dyskonta prywatnego za pierwszorzędne weskle, których w obiegu daje się odczuwać dotkliwy brak.

Najlepszy materjał można było wczoraj zdyskontować za 4 a nawet za 3 i trzy czwarte procent w stosunku miesięcznym. Jest to kolosalna zniżka, o ile się zważy, że w końcu września stopa dyskontowa zbliżała się do 8 procent.



Dolar w Łodzi.

Na rynku znajduje się materjał dolarowy w bardzo wielkich ilościach, to też kursy trzymają się na ostatnio ustalonym poziomie. Za dolara płacono 6.03—6.04, żądano — 6.06. Tendencja utrzymana.

GOTÓWKA.

Dolary 6,02

CZEKI.

Holandja 241,55
Londyn 29,08 i pół
Nowy York 5,98
Paryż 25,27 i pół
Praga 17,80
Szwajcarja 115,71
Wiedeń 84,60
Włochy 23,76
Sztokholm 160,70

PAPIERY PAŃSTW. I LISTY ZAST.

Pożyczka dolarowa 67 — 66
Pożyczka dolarowa w złotych: 400,66 — 394,68
Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50.
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 14,95 — 15,15
5 proc. obl. Tow Kred. m. Warszawy przedwojenne 14,90 — 15,—
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 12,10 — 12,30

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,90 — 5
Bank Handlowy 2,50
Bank Zachodni 1,25
Bank Zarobkowy 4,30 — 4,65
Strem 2,70
Elektr. Dąbrow 0,45
Siła i Światło 0,17
Chodorów 4,10
Częstocice 0,95
Gosławice 1,30
Cukier 1,50
Węgiel 1,25 — 1,30
Węgiel IV-em 1,10
Lilpop 0,47
Modrzejów 2,10 — 2,30 — 2,25
Norblin 0,63 — 0,64
Ostrowieckie 3,75 — 4,—
Parowozy 0,23
Pocisk 1,15
Rudzki 0,72
Starachowice 1,—
Zieleniewski 9,50
Żyrardów 5,30 — 5,80
Cegielski 0,19
Haberbusch 4,60

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

W dniu 30 października 1925 r.

Za 100 złotych:

Londyn 29.00, Zurych 85.00, Berlin noty większe 69.05—69.75, noty drobne 68.15—68.85, wypłaty na Warszawę i Katowice 69.22—69.58, na Poznań 69.37—69.73, Gdańsk 86.14—86.36, na Warszawę 85.89—86.11, Wiedeń czeki 116.90—117.40, banknoty 116.80—117.80, Ryga 85.00, Praga 562.—.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 października.

100 marek Rzeszy 123.695—124.005, 100 złotych 86.14—86.36, czek na Londyn 25.20 i pół, telegraficzna wypłata na Berlin 123.785—124.045, na Warszawę 85.89—86.11.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30 października.

N. Jork 4.84 9/16
Holandja 12.04 1/16
Francja 115.20
Belgja 106.90
Włochy 122.25
Niemcy 20.35
Praga 163.62
Warszawa 29.00
Wiedeń 34.39

Zarząd Związku Lekarzy P. P.

Obwodu Łódzkiego

zawiadamia Sz. Kolegów, że w dniu 11-go listopada r. b. (środa) o g. 8 i pół wiecz. w lokalu przy ul. Ewangielickiej 9 (front parter) odbędzie się

NADZWYCZAJNE Walne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu z pertraktacji z Kasą Chorych.
3) Projekt utworzenia Sekcji Lekarzy Kasowych.
4) Projekt utworzenia Związkowej Kasy Pożyczkowej.
5) Wolne wnioski.

Instytucja społeczna poszukuje

kierownika biura

władającego językami polskim i żargonem — obznajmionego z buchalterją.

Oferty z curriculum vitae składać należy do redakcji gazety pod literami „L. G." aż do dnia 8-go listopada r. b.

LECZNICA

i Inst. Roentgenowski 17 Zgierska 17 — Tel. 16-33.

Pomoc nocna — Pomoc nocna

CHOROBY		
uszu, nosa, gardła	Dr. Rakowski	9-11, 2-3, 6-7
oczu	Dr. Goldstein-Polak	12—1 i 7—8
weneryczne i skórne	Dr. Różaner	9.30 10.30 1—2 i 7—8
nerwowe	Dr. Justman	11-1 6,30-7,30
dzieci	Dr. Rozencwajg	10—12 i 3—5
kobiece i akuszerja	Dr. Papierny	11,30-1 i 5-6
chirurgja	Dr. Kantor	2,30-3,30 7-8
wewnętrzne	Dr. Weinberg	11—12 i 4—6
roentgenolog	Dr. Stupel	10—12 i 3—6

Djatermia elektryzacja, lampa kwarcowa, wszelkie analizy. Wizyty do domu. Szczepienie ospy.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że dnia 31 października r. b. **otwieramy brzy ul. Piotrkowskiej № 71**

NOWĄ CZYTELNIĘ

dla dorosłych i młodzieży bogato zaopatrzoną w ostatnie nowości.

Teresa Birencwajgowa i Natalja Sanina.



Fabryka lamp M. Burakowskiego

Piotrkowska 37, tel. 21-25

poleca wielki wybór lamp elektr, i gazowych po cenach niskich.

Przyimuje się wszelkie reperacje i przeróbki

Szkoła Plastyki i Tańców Rytmicznych

Zenobji Janczewskiej

przeniesiona do szkoły miejskiej **Gdańska 29** pr. ofic. I p.

Zapisy tam w poniedziałki i czwartki od 6 do 9 g. Komplety dla dzieci i zapisy we wtorki i piątki od 5 do 7 g Piotrkowska 84, pr of. pierwsze wejście II p.
Komplet gimnastyki przeciw otyłości (dla pań mężatek) Głównie zapisy przyjmowane we środy i soboty od 5-ej do 9-ej g. na ul. Wólczańskiej 63, m. 11, III p., fr.

Poszukuję

2 pokoi z kuchnią umeblowanych

od zaraz.

Oferty „Od zaraz Artes" 950-2

Pierwszorzędny matematyk

student uniwersytetu. udziela lekcji matematyki i fizyki w zakresie 8-iu klas gimnazjum państwowego i przygotowuje do matury. Oferty do adm. „Il. Rep." sub. "J. 30". 967 2

POSIADŁOŚĆ

16 morgów gruntu, piękny ogród owocowy, dom mieszkalny, przy stacji Skierniewice

do sprzedania.

Nadaje się na letnie mieszkanie rezydencję, jakoteż na place pod budowę willi, fabryki składów lub parcelację na drobne działki. Oferty sub „Skierniewice" do Tow. Rekl. Międz. jen. repr. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 963

W Warszawie

— okolica politechniki — **do oddania**

pokój frontowy

dla jednej lub dwuch panienek, Wiadomość w Łodzi tel. 23-03. od 10 do 1-ej.

Zastrzeżenie.

Zastrzega się przed nabyciem hypoteki od p. **Alfreda Demsa,** posesja Rżgów № 214. Repertorjum 10, ponieważ p. Dems zamiast gotówki dał weksel, który dopuścił do protestu

904—3 Walter, Waliszek i Rupa.

Lokal nadający się na **Garaż**

mogący pomieścić 10 samochodów i warsztat reperacyjny we wł. posesji

do wynajęcia.

Ewentualnie mogę przystąpić do spółki Oferty sub „W. S. 15" do administr

---

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA.

ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny — — wynosi tylko **zł. 2.50**

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w

---

Dr. med

LUBICZ

Cegielniana 43

powrócił.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem. Przyjmuje od i od 5—8.

Dr med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej **Tel. 29-45.**

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

---

Dr.

W. Balicka

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety

Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Dr. med.

Z. Rakowski

Telefon 27-81. specjalista chorób uszu, nosa gardła płuc **Pomorska 10.** (Średnia) Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja chor. kobiece weneryczne (kob) usuwanie włosów na twarzy elektrolizą Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej. Niezamożnym ustępstwa.

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona № 6 Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm od 8—10, 12—2 i od 7—8 w. 11155

Pokój umeblowany

z oddzielnym wejściem i wszelkiem wygodami zaraz

do wynajęcia.

Oferty sub „11" w adm. „Il Rep.".

Dr. med.

L. Prybulsk[i]

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Rontgena. Zawadzka № Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4—5 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Księgarnia duża ze składem materjałów piśmiennych i nut (bez konkurencji) **do sprzedania** w dużem mieście na b. dogodnych warunkach. Reflektanci z gotówką od 10,000 zł zechcą się zgłosić pod adresem: Kalisz „Książnica powszechna" 560—2

Szofer-inteligent

kawaler „Virtuti Militari" poszuje posady. Oferty sub „V. M.". 929—2

Poszukuję

Pokoju

ładnie umeblowanego z oświetleniem i osobnem, niekrępującem wejściem od zaraz. Oferty „Od zaraz Was" 951—2

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Bronisław Pingielski** zam. w Łodzi, przy ul. Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw ogłasza, że w dniu 6 listopada 1925 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza pod № 59 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ignacego Kempnera i składających się z 6-u maszyn do wyrobu trykotaży, ocenionych na sumę 2400 zł.

Łódź, dn. 29.X 1925 r.

KOMORNIK **Bronisław Pingielski.**

Sprzedam samochód

Torpedo sześcioosobowy.

Wiadomość: Hellwig uda Pabianicka ul Staro-Rudzka dom Siemensa. 762-2

Kupię

okazyjnie

urządzenie gabinetu odpowiednie dla lekarza Oferty sub „Lek" do adm. Republiki

---

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazyjnie karakułowe palto długie w dobrym stanie. Oferty złożyć w Republice pod ofertą „Kupię" 903—3

Fortepian czarny, krótki tanio do sprzedania. Piotrkowska 165. lewa oficyna. parter.

Sprzedam sklep w centrum miasta, z wystawą i urządzeniem. Wiadomość u Siekierskiego ul. Andrzeja 16.

Samochód „Tatra" sprzedam. Tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92. 958 3

Sprzedam pół placu w Chojnach, wiadomość, Piotrkowska № 35, 8—3, Restauracja. 953

Lokale

POKOJ umeblowany dla małżeństwa już do oddania. Radwańska 7 m. 12. 896—2

DO oddania natychmiast 3 pokoje z kuchnią w centrum miasta na ul. Piotrkowskiej. Oferty sub A. W. 889-3

ELEGANCKO umeblowany frontowy pokój z centralnym ogrzewaniem i windą od zaraz do wynajęcia, Narutowicza (Dzielna) 2 m 9. 1909

Komfortowo umeblowane pokój lub dwa do odnajęcia. sub „Niekrępujący"

Mieszkanie z czterech pokoi i kuchni wszelkie wygody w nowoczesnym domu. dobry punkt do oddania Oferty sub „Pat" do adm. „Republiki"

3 pokoje słoneczne umeblowane każdy z oddzielnym wejściem od zaraz do wynajęcia. Kamienna 2 w szkole od 9-ej do 1-ej r.

Pokój z wygodami do wynajęcia zaraz Przejazd 40, m. 11.

Posady

KTO ma 1000 złotych otrzyma na całą zimę pracę może być kobieta lub mężczyzna. Ul. Spólna 25, Radogoszcz. u gospodarza. 901—3

Młoda inteligentna panna (izr.) z lepszej rodziny, z 6-klasowem wykształceniem poszukuje posady do dziecka Oferty pod „E A."

KRAWCOWĄ krojczynię poszukuje pracownia sukien Tylko pierwszorzędne siły mogą się zgłaszać. Wiadomość w składzie aptecznym, Narutowicza 24. 955-2

Zdolni agenci poszukiwani do przyjmowania zamowień na portrety. Adres Targowa 33.

500 zł. miesięcznego zarobku. Poszukuje na całą Polskę Panów każdego stanu w miejscu zamieszkania natychmiast do zajęcia. Zarobek natychmiast. Zgłoszenia pisamnie do W. Fabjan, Mysłowice Górna 10, Porto załączyć.

Nauka wychowanie

MATURZYSTKA udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów po cenach przystępnych Nowo Cegielniana nr 40 m. 6. 862-3

RODOWITA angielka z dyplomem uniwersytetu oxfordzkiego udziela lekcji. Of. sub. E A. 767—4

ANGLIK udziela lekcji angielskiego, przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej po poł Wólczańska 37 m. 20. 744—4

STENOGRAFJI wyuczę wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa Mokotowska 39. 1057—9

Angielskiego lekcji: konwersacji i korespondencji udzielam bezpośrednią metodą Ansona. Inf. 6—8, Piotrkowska 84. m. 14.

Hebrajskiego, angielskiego, niemieckiego, Polskiego, rachunkowości, buchalterji udzielam. Warszawski, Kamienna 15.

Miss Mary gives English French and German lessons. Visible 12—1 3—8 Piotrk. 109 lodg 5. II fr.

Englishman gives lessons conversation and correspondence. Write to the „Republika" sub „Britisher 974№3

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo - Cegielniana № 12, m 4, od 3 do 5 po poł. 11931—2

STUDENT udziela lekcji: Specjalność: polski. łacina Piotrkowska 16, m. 22. 1939-3

STUDENT politechniki udziela matematyki 6 Sierpnia (Benedykta) 18, m 1

PIERWSZEGO i piętnastego każdego miesiąca rozpoczyna b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem jednomiesięczne wieczorowe kursy na buchalterów - bilansistów, gwarantując zupełną samodzielność. Nauka w stosownych grupach lub indywidualna Po ukończeniu świadectwo. Informacje codziennie 1-3 po., 6-8 wiecz. Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne. Piotrkowska 183. 978 3

W 6-eść lekcji wyuczam filetów i Zastać można 10-12 Przejazd 40, m. 18 960 2

RODOWITA niemka z dyplomem ma jeszcze wolne godziny. Oferty pod „Rutynowana nauczycielka". 17

Rozmaite

JESIEŃ za pasem, zima nadchodzi, szoferzy, dorożkarze i wogóle obecni i przyszli właściciele dorożek samochodowych. Zaopatrzcie się w nowe samochody dorożki landolety Forda ewent. nasadki landoletowe, gdyż wątpliwem jest dalsze przedłużenie koncesji na kursowanie otwartych samochodów Tam są również nowe otwarte samochody Forda z nakładanemi budami landoletowemi lub bez. Liczniki Argo i Taxag Uwaga: Reparacja i przerabianie liczników (taksometrów) wszystkich systemów. „Hazot" sp. z ogr odp. Warszawa. Aleje Jerozolimskie 23 tel. 269-96. Adres telegraficzny Jarot Warszawa.

Z POWODU zajścia z dnia 11-go września b. r. w mieszkaniu p. Dawida Szermana, przy ul. Cegielnianej 38 i za uczynioną mu zniewagę, wyrażam czynny żal Mordka Feder. 9 4

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132 —14

Zagubiono dokumenty

JÓZEFA Bartosik zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi. 928-3

Jak postępować?

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresow. osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół. analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznacz. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję 12-7. Protokóły, odezwy, podziękow. najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog. Szyller - Szkolnik Piękna 25—7. 485

Model(ka) do aktu malarskiego poszukiwany

Zgłaszać się Piotrkowska 71 m 6 w godzinach 5—7

Fortepian

firmy Kerntop w dobrym stanie sprzedam tanio, Kilińskiego 19 m. 25 lewa oficyna I p. 750-7

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.